

1173

T. XI (2008) Z. 1-2 (21-22)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

**Socio-cultural
Periodicals
in the 1980s** **Czasopisma
społeczno-kulturalne
lat osiemdziesiątych
XX wieku**

Instytut Bibliotekoznawstwa
i Dziennikarstwa
Akademia Świętokrzyska
ul. Leśna 16
PL 25-509 Kielce

**Tomasz
MIELCZAREK**

KEY WORDS

socio-cultural press, 1980s, culture

SŁOWA KLUCZOWE

prasa społeczno-kulturalna, lata 80. XX w., kultura

ABSTRACT

The article discusses socio-cultural periodicals that were legally published (and censored) in the 1980s. Two periods are clearly distinguishable, with the martial law of 13 December 1981 acting as a dividing line. Beginning from 1982, those periodicals were losing their readership due to the fact that some publicists were banned while others became regular contributors to the underground press or periodicals published abroad. The research was conducted using archival documents from the Archives of New Records (AAN) and OBP RSW reports.

ABSTRAKT

Przedmiotem artykułu są legalnie wydawane, podlegające cenzurze czasopisma społeczno-kulturalne z lat 80. XX w. Wyraźnie zaznaczyły się 2 okresy, granicą których był stan wojenny z 13 grudnia 1981 r. Od 1982 r. sukcesywnie traciły czytelników, bowiem zniknęły z ich łamów artykuły niektórych znanych i popularnych publicystów, a znaczna część literatów rozpoczęła stałą współpracę z prasą „drugiego obiegu” lub czasopiśmiennictwem wydawanym poza granicami kraju. Podstawę źródłową opracowania stanowiły dokumenty archiwalne przechowywane w AAN oraz raporty OBP RSW.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu są legalnie wydawane, a zatem podlegające cenzurze czasopisma społeczno-kulturalne z lat osiemdziesiątych XX wieku. Poza zakresem analizy znalazła się więc prasa konspiracyjna.

Interesujący Autora zbiór prasy nie został dotychczas zdefiniowany, dlatego też przyjęto, że przedmiotem analizy były specyficzne dla całego okresu PRL, w tym lat osiemdziesiątych, czasopisma społeczno-kulturalne, które zaliczano do prasy opinii. Pisma te najczęściej były tygodnikami i miesięcznikami. Podejmowały kwestie życia społecznego, kulturalnego, politycznego i nie stroniły od oryginalnych treści literackich. Choć publikujący w nich autorzy starali się wyrażać swe indywidualne poglądy, z racji funkcjonowania cenzury oraz ideowych intencji wydawców, pisma te przyjmowały za cel kształtowanie postaw swych czytelników i oddziaływanie na opinię publiczną.

Interesujący Autora zbiór prasy był w latach osiemdziesiątych dość liczny. Obejmował kilkadziesiąt tytułów, dlatego też dokonał on ich selekcji. Wybór tytułów uzasadniała wielkość nakładów poszczególnych pism lub też polityczne zawirowania, jakie towarzyszyły działalności redakcji.

Podstawę źródłową opracowania stanowiły dokumenty archiwalne przechowywane w Archiwum Akt Nowych oraz raporty Ośrodka Badań Prasoznawczych RSW. Cennym ich uzupełnieniem okazały się informacje pojawiające się w pamiętnikach i wspomnieniach, zbiorach publicystyki oraz nieliczna literatura przedmiotu.

Autor doszedł do wniosku, że polskie oficjalnie wydawane czasopisma społeczno-kulturalne w latach osiemdziesiątych XX wieku przeżyły dwa wyraźnie zaznaczone okresy. Analiza zawartości tych czasopism wydawanych między sierpniem 1980 roku i grudniem 1981 roku pozwala na stwierdzenie, że koncentrowały się one przede wszystkim na trzech wiodących zagadnieniach: odradzaniu samorządności we wszystkich sferach kultury, przywracaniu do społecznego obiegu pisarzy i ich dzieł wcześniej zakazanych oraz reporterskim relacjonowaniu, pełnego codziennych napięć, życia społecznego. Taka zawartość zyskała znaczne zainteresowanie czytelników w związku z czym omówione czasopisma, tak jak i cała ówczesna prasa, cieszyły się ogromną popularnością.

Po 13 grudnia 1981 roku, abstrahując od kilkumiesięcznego okresu związanego z efektem nowości, oficjalnie wydawane czasopisma społeczno-kulturalne sukcesywnie traciły czytelników. Przyczyny tego zjawiska były różnorakie. Z jednej strony z łamów oficjalnej prasy zniknęli niektórzy znani i popularni publicyści oraz znaczna część literatów, którzy rozpoczęli stałą współpracę z prasą „drugiego obiegu” lub czasopiśmiennictwem wydawanym poza granicami kraju. Z drugiej zaś strony, nadmierna polemiczność lub zbyt daleko idąca polityczna dyspozycyjność, niektórych redakcji dość skutecznie odstręczały potencjalnych czytelników. Przed spadkami nakładów próbowano bronić się poprzez drukowanie sensacyjnych reportaży, literatury popularnej (w tym erotycznej), a nawet scenariuszami najchętniej oglądanych telewizyjnych seriali. Działania te były bezskuteczne. Już w latach osiemdziesiątych polskie czasopiśmiennictwo społeczno-kulturalne powoli przechodziło do historii.

Wprowadzenie

W niniejszym artykule zajmować się będę legalnie wydawanymi, a zatem podlegającymi cenzurze czasopismami społeczno-kulturalnymi z lat osiemdziesiątych XX wieku. Poza zakresem mojej analizy znajdzie się więc prasa konspiracyjna. Wypada też na samym wstępie zauważyć, że precyzyjne określenie granic analizowanego zbioru czasopism jest kłopotliwe. Panujący w tej materii chaos bodaj najlepiej przedstawił jeden ze znawców tej problematyki, który zauważył, że:

... czasopiśmiennictwo społeczno-kulturalne określane jest różnie, także jako literackie lub społeczno-literackie, a czasem też publicystyczne, choć to ostatnie określenie dotyczy raczej periodyków o zdecydowanej przewadze treści politycznych. [...] Zauważyć też trzeba, że środkiem komunikowania inteligencji i intelektualistów były ponadto innego rodzaju periodyki, w Rosji zwane jako tołstye żurnaly. Cyrklowały one także w Polsce, ale nie zawsze budziły taką ekscytację społeczną, jak lżejsze, publicystyczne i sfelietonowane tygodniki, na ogół nie przynoszące esejów i rozpraw typowych dla miesięczników.¹

Pojęcie czasopisma społeczno-kulturalne nie zostało zdefiniowane, w dobrze oddającej ducha interesującej mnie epoki, *Encyklopedii wiedzy o prasie*. W tym, pochodzącym z 1976 roku, opracowaniu zdefiniowano natomiast prasę opinii jako:

... określenie różnych typów prasy komentującej uprzednio już rozpowszechnione przez gazety informacje o wydarzeniach w celu urabiania opinii publicznej i kształtowania postaw; prasa realizująca przede wszystkim funkcje propagandowe. W przeciwieństwie do prasy informacyjnej prasa opinii częściej bywa wyrazem świadomości indywidualnej, tzn. wyraża indywidualne przekonania autorskie. Wiąże się to m.in. z faktem, iż ten typ prasy (charakteryzujący się większą amplitudą periodyczności) jest wyraźniej zindywidualizowany pod względem tematycznym i kręgu odbiorców. Do prasy opinii w Polsce można zaliczyć prasę społeczno-polityczną i społeczno-kulturalną.²

¹ J. Myśliński, *Tygodniki społeczno-kulturalne — lektura polskiej inteligencji*, [w:] Valeriana. *Eseje o komunikowaniu między ludźmi*, Kraków 1996, s. 355.

² *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 179.

W *Encyklopedii* pojawiło się też, wybiegające nieco poza moje zainteresowania, pojęcie czasopisma literackie definiowane jako:

... grupa niejednorodnych typów czasopism treści ogólnej, które się zajmują głównie problematyką literacką i publikują utwory literackie oraz czasopisma treści specjalnej (np. czasopisma naukowe) poświęcone nauce o literaturze. Potocznie uważa się za czasopismo literackie każdy periodyk, w którym systematycznie pojawiają się utwory literackie i rozważane są problemy życia literackiego.³

Prasa społeczno-polityczna to z kolei:

... głównie czasopisma (zwłaszcza tygodniki), rzadziej dzienniki, o wyraźnej przewadze problematyki społecznej i politycznej. W krajach socjalistycznych charakter prasy społeczno-politycznej posiada prasa partyjna.⁴

Biorąc pod uwagę powyższe definicje przyjmijmy więc, że przedmiotem mojej analizy będą specyficzne dla całego okresu PRL, w tym lat osiemdziesiątych, czasopisma społeczno-kulturalne, które można zaliczyć do prasy opinii. Pisma te najczęściej były tygodnikami i miesięcznikami. Podejmowały kwestie życia społecznego, kulturalnego, politycznego i nie stroniły od oryginalnych treści literackich. Choć publikujący w nich autorzy starali się wyrażać swe indywidualne poglądy, z racji funkcjonowania cenzury oraz ideowych intencji wydawców, pisma te przyjmowały za cel kształtowanie postaw swych czytelników i oddziaływanie na opinię publiczną.

Interesujący mnie zbiór prasy był w latach osiemdziesiątych dość liczny. Obejmował kilkadziesiąt tytułów, których szczegółowa charakterystyka znacznie przekroczyłaby zwyczajowe ramy przyjęte dla artykułów publikowanych w naukowych czasopismach. Kładąc na szale wielkość materii i cierpliwość czytelnika musiałem zatem dokonać selekcji. Wybór tytułów, jak każdy wybór, jest oczywiście dyskusyjny. Tłumaczy go jednak wielkość nakładów poszczególnych pism lub też polityczne zawirowania, jakie towarzyszyły działalności redakcji. Mam przy tym świadomość, że na dobrą sprawę każdy ówczesny czytelnik czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych wydawanych legalnie w latach osiemdziesiątych mógłby do tej listy dodać jeszcze jedno ważne i „swoje” pismo.

Charakterystyka czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego nastrocza także problemy z tego względu, że w przeciwieństwie do poprzednich dekad, w tym konkretnym wypadku dysponujemy ograniczoną literaturą przedmiotu. Wśród nielicznych opracowań związanych z tym okresem odwołać się moż-

³ Tamże, s. 42.

⁴ Tamże, s. 186.

na jedynie do publikacji Kazimierza Koźniewskiego⁵, Macieja Chrzanowskiego⁶, Leszka Szarugi (Aleksandra Wirpszy)⁷ i Tadeusz Jasińskiego⁸. Poza Tadeuszem Jasińskim wymienieni autorzy byli osobiście zaangażowani w proces tworzenia czasopism społeczno-kulturalnych, co mogło wpłynąć na obiektywizm ich wypowiedzi. Dlatego też dla charakterystyki interesującego mnie czasopiśmiennictwa niezbędnym było odwołanie się do dokumentów archiwalnych⁹ oraz raportów Ośrodka Badań Prasoznawczych RSW¹⁰. Cennym ich uzupełnieniem okazały się informacje pojawiające się w pamiętnikach i wspomnieniach oraz zbiorach publicystyki.

Ogólna charakterystyka oferty wydawniczej

Jak mogliśmy się przekonać definiowanie, a co za tym idzie klasyfikowanie, czasopism społeczno-kulturalnych zawsze było wysoce dyskusyjne. Dowodzą tego m.in. znaczne rozbieżności w klasyfikacji stosowanej przez Bibliotekę Narodową. Dla interesującego nas okresu, tj. lat 1980–1989 dysponujemy pięcioma *Bibliografiami wydawnictw ciągłych*¹¹. W pierwszej z nich, dotyczącej roku 1980, wymieniono 41 tytułów czasopism społeczno-kulturalnych i 15 czasopism społeczno-politycznych. W 1982 roku w pierwszej grupie było 46, a w drugiej — 13 czasopism. W 1983 roku do czasopism społeczno-kulturalnych zakwalifikowano 54 tytuły, a do społeczno-politycznych — 14. Rok później było to odpowiednio: 56 i 22 czasopisma. Wielkości te były zdecydowanie mniejsze, od tych którymi operowała cenzura. Według jej obliczeń 15 stycznia 1984 roku ukazywało się w Warszawie 68 czasopism podejmujących tematykę kulturalną, a poza stolicą wydawano ich 59¹².

⁵ K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1950–1990*, Warszawa 1999.

⁶ M. Chrzanowski, *Kilka uwag o nowych czasopismach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1983, nr 1; tenże, *Jeszcze raz o nowych czasopismach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1983, nr 2.

⁷ L. Szaruga, *Co czytamy? Prasa kulturalna 1945–1995*, Lublin 1999.

⁸ T. Jasiński, *Twórcy, dziennikarze, czy „politrucy”? Polskie tygodniki społeczno-kulturalne 1944–1985*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1990, nr 1.

⁹ Były to przede wszystkim dokumenty KC PZPR przechowywane w Archiwum Akt Nowych (dalej — AAN). Archiwa RSW zachowały się jedynie w stanie szczerkowym i dla naszych potrzeb okazały się całkowicie nieprzydatne.

¹⁰ Obecnie OBP Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹¹ *Bibliografia wydawnictw ciągłych 1981*, Warszawa 1984; *Bibliografia wydawnictw ciągłych 1982*, Warszawa 1987; *Bibliografia wydawnictw ciągłych 1983*, Warszawa 1990; *Bibliografia wydawnictw ciągłych 1984*, Warszawa 1992; *Bibliografia wydawnictw ciągłych 1985–1989*, Warszawa 2006.

¹² Korespondencje, AAN, KC PZPR, Wydział Kultury 908/104, brak paginacji.

Dla lat 1985–1989 Biblioteka Narodowa zmieniła stosowaną wcześniej klasyfikację. W opracowanej przez nią *Bibliografii* wymieniono 61 czasopism społeczno-kulturalnych oraz 31 czasopism politycznych. Z przywołanej statystyki wynika zatem, że wielkość interesującej nas grupy czasopism nieustannie rosła. Gdy jednak bliżej przyjrzeć się poszczególnym tytułom to okaże się, że zwłaszcza w drugiej grupie, uwzględniano niskonakładowe partyjne biuletyny, którym daleko było do miana czasopism społeczno-politycznych. Podobne wątpliwości nasuwają się także w odniesieniu do lat wcześniejszych. W analizowanych bibliografiach uwzględniano niekiedy wśród czasopism społeczno-kulturalnych niesamodzielne dodatki do lokalnych tygodników PZPR, a nawet umieszczano tam „Politykę”, która jest wręcz wzorcem pisma społeczno-politycznego. Dlatego też wydaje się, że opis interesującej nas grupy czasopism sprowadzony jedynie do danych statystycznych przygotowanych przez Bibliotekę Narodową może okazać się nieco zwodniczy. Analizie ilościowej towarzyszyć musi analiza jakościowa — prezentacja zarówno polityki wydawniczej realizowanej w ostatniej dekadzie PRL, jaki i przegląd najważniejszych czasopism.

Interesująca nas grupa czasopism wydawana była przede wszystkim przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą (RSW) „Prasa–Książka–Ruch”, a zatem nadzorowana przez wyspecjalizowane agendy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej¹³. W lata osiemdziesiąte czasopisma te wkroczyły w kształcie wypracowanym w poprzedniej dekadzie. Dominującą wśród ich pozycję zajmowała wychodząca w nakładzie ok. 115 tys. egz. warszawska „Kultura”. Jeszcze wyższy nakład miała „Polityka” (ok. 290 tys. egz.), która choć koncentrowała się na kwestiach społeczno-politycznych, to jednak istotną część jej zawartości stanowiły problemy społeczno-kulturalne. Znacznie niższe nakłady, ale i tak przekraczające 50 tys. egz., miały inne tygodniki warszawskie: „Literatura” i edytowany przez Wydawnictwo Prasa ZSL „Tygodnik Kulturalny”. Ofertę tę uzupełniały dwa tygodniki, ukazujące się co prawda w Krakowie, ale kolportowane w całym kraju: wydawany przez kurię metropolitalną „Tygodnik Powszechny” (nakład 80 tys. egz.) i o podobnym nakładzie „Życie Literackie”.

Do grupy czasopism społeczno-kulturalnych zaliczało się też kilkanaście tytułów o zasięgu regionalnym. Były to zazwyczaj dwutygodniki lub miesięczniki wydawane w nakładach wynoszących od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy. Wypada wymienić wśród nich: warszawskie (mazowieckie) „Barwy” (zlikwidowane w maju 1985 r.), bydgoskie „Fakty”, lubelską „Kamień”, białostockie „Kontrasty”, lubuskie „Nadodrze”, poznański „Nurt”,

¹³ Za tzw. pion ideologiczny w latach osiemdziesiątych odpowiadali kolejno następujący po sobie sekretarze KC PZPR: Stefan Olszowski, Hieronim Kubiak, Waldemar Świrgoń, Andrzej Wasilewski i Mieczysław F. Rakowski.

łódzkie „Odgłosy”, wrocławską „Odrę”, „Opole”, koszalińskie „Pobrzeże”, katowickie „Poglądy”, kieleckie „Przemiany”, rzeszowsko-tarnobrzeski „Tygodnik Nadwiślański” i olsztyńską „Warmię i Mazury”. Niektóre z tych pism miały charakter niemal czysto literacki, jak chociażby wydawana przez lubelski oddział Związku Literatów Polskich „Kamena”, inne zaś — np. „Przemiany” — przybierały charakter ekлекtycznego magazynu niosącego w swym wnętrzu zarówno teksty lokalnych literatów, jak i pracowników naukowych wyższych uczelni, kronikę kulturalną, repertuary kin, teatru itp. Ten ostatni typ prasy w mniejszych województwach uzupełniały wkładki kulturalne do lokalnych tygodników PZPR.

Istotne znaczenie nie tylko dla upowszechniania, ale i kreowania zjawisk kulturalnych miały niektóre kolorowe magazyny. Choć zaliczanie ich do grupy czasopism społeczno-kulturalnych jest nad wyraz dyskusyjne, trzeba pamiętać, że w 1980 roku „Przekrój” wychodził w nakładzie 700 tys. egz., a „Film” i „Ekran” w nakładach po ok. 150 tys. egz. Wypada ponadto zauważyć, że w początkach lat osiemdziesiątych podobną rolę (nie tylko dokumentacyjną, ale i inspirującą) spełniały też niekiedy czasopisma studenckie, m.in. „Student” i „Politechnik” odnotowujące znacznie niższe nakłady.

Ważnym odniesieniem dla wymienionych powyżej tytułów były niskonakładowe miesięczniki, wzmiankowane już „grube magazyny”. Grupa ta była dość liczna, choć nadzwyczaj zróżnicowana. Umieścić w niej można np. czasopisma katolickie, takie jak: „Więź”, czy „Znak”; czasopisma literackie, np.: „Literatura na Świecie”, „Twórczość”, „Dialog”, „Poezja”, „Miesięcznik Literacki”¹⁴; czy czasopisma treści specjalnej: „Teatr”, „Kino”, „Nowe Książki”, „Sztuka”. Zazwyczaj czasopisma te wychodziły w nakładach wynoszących od 5 do 15 tys. egzemplarzy. Nakład zbliżony do 20 tys. egz. miało jedynie, ukazujące się od 1978 roku, społeczno-polityczne, choć nie stroniące od kwestii kulturalnych, krakowskie „Zdanie”. Lista ta nie jest oczywiście kompletna i można dodawać do niej kolejne tytuły, które zapewne wiele znaczyły dla związanych z nimi redaktorów i twórców, lecz w całości systemu prasowego RRL były mało widoczne.

W latach 1980–1981 system interesujących nas czasopism uległ niewielkim korektom. Najbardziej spektakularnym wydarzeniem na tym polu było uruchomienie „Tygodnika Solidarność” i „Rzeczywistości”, która — jak planowano — miała zniwelować popularność pisma związkowego, ale i przy okazji podjąć polemikę z „Polityką”. Powiększyła się też paleta pism stricte społeczno-kulturalnych. W 1981 roku ukazał się, redagowany przez Jana

¹⁴ Wbrew swej nazwie miesięcznik ten nie stronił od społecznej publicystyki. Szerzej o tym w piśmie: W. Sokorski, O „Miesięczniku Literackim” pół żartem, pół serio, „Ludzie i sprawy”, Warszawa 1977, s. 224 i nast. oraz T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”*. Tygodniki społeczno-kulturalne PRL, Kielce 2003, s. 95–96.

Pieszczachowicza, krakowski miesięcznik literacki „Pismo”. W tym samym roku Andrzej Mencwel uruchomił w Warszawie „Meritum”, a Stanisław Piskor katowicki kwartalnik literacko-artystyczny „Studio”¹⁵. W 1981 roku pojawiły się też efemeryczne pisma „młodoliterackie”: „Punkt” i „Akcent”.

Istotną cezurą związaną z funkcjonowaniem czasopism społeczno-kulturalnych był 13 grudnia 1981 roku. Stan wojenny umożliwił władzom nie tylko dokonanie weryfikacji zespołów redakcyjnych, ale i oferty wydawniczej, w wyniku czego rozwiązano 21 redakcji¹⁶. Największe emocje wywołała likwidacja „Kultury” i powołanie „Tu i Teraz”. Warto jednak pamiętać, że w tym samym czasie dokonano gruntownej transformacji „Literatury”, zlikwidowano „Kulturę i Ty” i „Nasz Klub”, które zostały zastąpione przez równie hermetyczne i wychodzące w nakładzie 9 tys. egz. „Inspiracje”. Zniknęły gdański „Punkt” i warszawski „Akcent”, a miejsce zlikwidowanego „Nowego Wyrazu” i „Studenta” zajął zmodyfikowany „Radar”.

W kwietniu 1982 roku „Radar” przekształcono z miesięcznika w tygodnik. Pierwotnie pismo to adresowane było do nastolatków interesujących się muzyką pop i subkulturą młodzieżową. Drukowano w nim teksty piosenek, listy przebojów, adresy fanklubów. Zamieszczano też debiutanckie teksty literackie, listy i opinie czytelników na temat kultury i sztuki. Później „Radar” stał się tygodnikiem kulturalno-literackim skierowanym do młodych, choć już nie nastoletnich, dobrze wykształconych osób (wyższe wykształcenie miało 75% czytelników). Na łamach tygodnika odnaleźć można było z jednej strony publicystyczne teksty Bogdana Suchodolskiego i Kazimierza Żygulskiego, z drugiej zaś fragmenty prozy Marka Hłaski i Rafała Wojaczka¹⁷. Nadto pismo charakteryzowało się rozbudowanym działem krytycznym. Zamieszczano w nim też felietony Marcina Wolskiego, Krzysztofa Mętraka i Jerzego Górzeńskiego. „Radar” zmienił zatem gruntownie swą zawartość przez co istotnie stracił na popularności. W 1982 roku pismo znajdowało ok. 60 tys. czytelników, a rok później było ich zaledwie 20 tys.¹⁸

W kwietniu 1982 roku uruchomiono też „Przegląd Tygodniowy”. Tygodnik ten jedynie poprzez tytuł nawiązywał do swego historycznego pierwo-

¹⁵ L. Szaruga, *op. cit.*, s. 89.

¹⁶ Ok. stu dziennikarzy zostało internowanych. Rozmowy weryfikacyjne przeprowadzono z ok. 10 tysiącami osób. W ich wyniku pracę straciło 482 dziennikarzy RSW i 237 dziennikarzy radia i telewizji. Część z tych osób rozstała się z zawodem, niektórzy zyskali pracę w czasopismach katolickich, jeszcze inni trafili do czasopism treści specjalnej, takich jak chociażby „Niewidomy Spółdzielca”. J. Mikułowski-Pomorski, *Nadzwyczajny Zjazd SDP* (Warszawa 26–27 czerwiec 1989), „Zeszyty Prasoznawcze” 1989, nr 4; A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa 2006, s. 106.

¹⁷ M. Chrzanowski, *Nowa formuła tygodnika „Radar”*, Raporty OBP nr 330.

¹⁸ M. Chrzanowski, *Kilka uwag o nowych czasopismach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1, 1983; tenże, *Nowe czasopisma społeczno-kulturalne na rynku prasowym 1982*, Raporty OBP nr 354; tenże, *Nowe czasopisma na rynku prasowym 1982–1983*, Raporty OBP nr 368.

wzoru — klasycznego czasopisma społeczno-kulturalnego. Już od początków swej działalności przybrał charakter dziennikarsko-reporterski. Czytelników miały mu zjednać sensacyjne teksty i drukowana w odcinkach historia Polski, którą można było złożyć w książkę. Dopiero w 1983 roku zorientowano się, że dział kulturalny prezentuje się w „Przeglądzie” nadzwyczaj ubogo. Rozbudowano go jednak w dość specyficzny sposób drukując w odcinkach najnowszą historię literatury polskiej Piotra Kuncewicza, rozmowy z pisarzami, szkice popularyzatorskie, przeglądy wydarzeń, a nawet lekcje łaciny. Pismo więc nadal pozostawało popularnym magazynem posiadającym w ostatnich latach PRL ok. 180 tys. czytelników¹⁹.

Sukces „Przeglądu” powieliło uruchomione 29 kwietnia 1983 roku katowickie „Tak i Nie”. Powtarzając sprawdzoną formułę dość szybko przekroczyło nakład 125 tys. egz. W 1987 roku w entuzjastycznej ocenie KW PZPR w Katowicach stwierdzono, że „Tak i Nie” w pełni realizuje politykę partii i postulowano zwiększenie jego nakładu do 200 tys. egz.²⁰

Jesienią 1982 roku wprowadzono na rynek „Miesięcznik literatury SF Fantastyka” redagowany przez Adama Hollanka. Czasopismo to w pierwszym okresie swej działalności miało charakter niemal stricte literacki. Limitowano jego nakład (150 tys. egz.), ale można przypuszczać, że w normalnych rynkowych warunkach zyskałoby znacznie więcej czytelników. W 1982 roku pojawiły się też i takie, dość hermetyczne czasopisma, jak „Twórczość Robotników”. Pierwotny nakład tego tytułu ustalono na 30 tys. egz., później obniżono go do 10 tys. egz., a i tak sprzedaż wyniosła jedynie 3 tys. egz. Wysoką popularność zyskał natomiast po wznowieniu „gruby magazyn”, jakim było krakowskie, choć kolportowane w całym kraju, „Zdanie”. Czasopismo to do grudnia 1982 roku redagował Zbigniew Regucki, a następnie Marian Stępień. Gdy władze PZPR zaczęły „ciąć po skrzydłach” i rozprawiły się z partyjnymi liberalami wymieniono też redaktora naczelnego „Zdania”. Zapewne dlatego w 1982 roku czasopismo to miało ponad 20 tys. czytelników, ale w 1987 roku było ich już tylko 6 tysięcy.

Swoistą przeciwwagą dla „Zdania” były, kierowane przez Juliana Bartosza, wrocławskie „Sprawy i ludzie”. Tygodnik ten powołano 1 kwietnia 1982 roku „Sprawy i ludzie”, jak to stwierdził odnoszący się nadzwyczaj krytycznie do tego pisma Leszek Szaruga:

... prezentowały stanowisko ideologicznie skrajnie dogmatyczne, opozycyjne także wobec reżimu, który na tych łamach uznawano za zbyt miękki.²¹

¹⁹ Szerzej o tym piśmie w: A. Maślankiewicz, *Przyjrzeć się rzeczywistości*, „Prasa Polska” 36, 1982.

²⁰ Oceny czasopism, AAN, Wydział Kultury, 959/11 brak paginacji.

²¹ L. Szaruga, *op. cit.*, s. 90.

Równie wiele kłopotów, choć zupełnie innej natury, przysparzało wydawcy inne wrocławskie czasopismo — „Odra”. Miesięcznikiem tym od 1982 roku kierował Ignacy Rutkiewicz. Zakładano, że będzie to — jak stwierdzono w partyjnych dokumentach — „pismo pomostowe”, tj. bliskie partii i zjednujące jej zwolenników w szeroko pojmowanym środowisku twórców kultury²². Dlatego też czytelnicy przyjęli „Odrę” z dużą wstrzemięźliwością. Z biegiem lat okazało się jednak, że zyskiwała ona rosnące uznanie nie tylko wrocławskiej publiczności, irytując coraz bardziej swych wydawców. Ocena tego pisma, tym razem sporządzona przez partyjnych analityków, jest kolejnym przykładem politycznego zacietrzewienia charakterystycznego dla osiemdziesiątych. W stosownej analizie stwierdzono bowiem, że „na łamach *Odry* pojawili się autorzy, którzy zaprzestali współpracy ze swoimi warszawskimi redakcjami: Maciej Iłowiecki, Andrzej Krzysztof Wróblewski, Tadeusz Sobolewski i to oni nadali ton pismu. Szerzyli ton beznadziejności i pesymizmu. Pisali o totalnym zniewoleniu i wszechogarniającym kłamstwie”. Nadto miesięcznik zamieszczał „publikacje jednostronne, publikował autorów drugiego obiegu, w jego treść nieustannie musiała ingerować cenzura”²³. Zapewne dlatego „Odrę” kupowało ponad 10 tys. osób.

W pierwszych miesiącach stanu wojennego wznawiane czasopisma społeczno-kulturalne wychodziły w celowo zawyżanych nakładach. Choć inicjatywom tym nie towarzyszyła stosowna kampania promocyjna, a czytelnicy dowiadywali się o wydawniczej ofercie jedynie od kioskarzy, zarówno stare, jak i nowe tytuły, zyskały wielu czytelników. Jednak bardzo szybko zainteresowanie tym czasopiśmiennictwem zmalało. W 1983 roku Maciej Chrzanowski w oficjalnie wydawanych, a więc podlegających cenzurze „Zeszytach Prasoznawczych”, poszukiwał przyczyn tego zjawiska w uniformizacji polskiego czasopiśmiennictwa. Według jego opinii zarówno stare, jak i nowe czasopisma odznaczały się podobną szatą graficzną, brakiem zdjęć i grafiki, co spowodowane było tragicznym stanem polskiej poligrafii, ale o tym autor nie mógł już napisać. Istotniejsze były jednak jego opinie związane z zawartością czasopism. Chrzanowski zauważył, że „nie możemy stwierdzić istotnych różnic między tygodnikami ilustrowanymi a społeczno-kulturalnymi. Nawet między tygodnikami społeczno-kulturalnymi, politycznymi a prasą codzienną istniały tu niewielkie różnice”²⁴. Unifikacja treści powodowała ujednoczenie poglądów i ocen. Zagadnienia kulturalne, wobec natłoku informacji społecznych i gospodarczych, zostały zepchnięte na margines. Pełniły rolę „wypełniaczy”, odzwierciedlały szczupłość tek redakcyjnych, dlatego też nie można się było doszukać w nich jakiejś myśli przewodniej. Łamy czasop-

²² Ogólna ocena funkcjonowania prasy w PRL, AAN, KC PZPR, Wydział Kultury 982/65, bp.

²³ Oceny czasopism, tamże, 960/98, brak paginacji.

²⁴ M. Chrzanowski, *Kilka uwag o nowych czasopismach...*, s. 63.

pism zubożały także pod względem używanych gatunków dziennikarskich. Zredukowano ilość reportaży, felietonów, recenzji na rzecz ogólnikowych wypowiedzi publicystycznych.

Bardziej prawdziwy, choć także pisany ezopowym językiem, obraz polskiego czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego wyłaniał się z wewnętrznych raportów Ośrodka Badań Prasoznawczych RSW. Szczupłość tek redakcyjnych oficjalnie wydawanych czasopism wynikała z niechęci lub bojkotu środowisk twórczych. Zespoły redakcyjne zazwyczaj dalekie były od eskalowania konfliktów z tym środowiskiem, dlatego unikały wystawiana mu jednoznacznych ocen. Uniformizacja treści powodowana była nie tylko politycznymi dyrektywami wydawcy, ale też nadzwyczaj represyjną postawą cenzury.

Efekt nowości okazał się krótkotrwały. W 1983 roku nakłady niemal wszystkich czasopism zostały obniżone o ok. 30%, a mimo to odnotowywały one bardzo wysokie zwroty. Ich sytuację skomplikował ponadto fakt, że w tym samym czasie RSW zaczęło poważnie traktować rachunek kosztów. Znaczenie pisma uzależniono nie od jego politycznej, czy kulturalnej rangi, ale przynoszonych zysków. Niespodziewanym efektem tej polityki okazała się, jak to określił Maciej Chrzanowski „bezpardonowa walka o pozyskanie czytelników, walka nie tylko przy pomocy uatrakcyjnienia własnej zawartości, ale i deprecjonowania konkurencyjnych tytułów”²⁵. Polemiki toczyły się głównie pomiędzy „Przeglądem Tygodniowym”, „Tu i Teraz”, „Radarem”, „Polityką” i w mniejszym stopniu „Życiem Literackim”. Wydaje się, że właśnie wtedy rozpoczął się proces nie „uatrakcyjniania”, ale de facto banalizowania zawartości czasopism społeczno-kulturalnych i wprowadzania na ich łamy treści sensacyjnych i literatury popularnej.

Dla sytuacji polskiej koncesjonowanej kultury i rejestrujących jej tętno czasopism istotny wpływ miały zmiany kadrowe, jakie zaszły we władzach PZPR na przełomie 1982 i 1983. W listopadzie 1982 roku funkcję sekretarza KC przestał pełnić Hieronim Kubiak, którego zastąpił Waldemar Świrgoń, a w lutym 1983 roku kierownikiem Wydziału Kultury KC został Witold Nawrocki. Te przetasowania kadrowe odczytano, nawet wśród przedstawicieli najwyższych władz partyjno-państwowych, jako koniec tzw. liberalnej polityki wobec środowisk twórczych²⁶.

Jedną z pierwszych decyzji tego duetu było rozprawienie się z „Pismem”. Miesięcznik ten został wznowiony dopiero w lutym 1983 roku. W zespole redakcyjnym znaleźli się: członek egzekutywy krakowskiej POP

²⁵ Tenże, *Jeszcze raz o nowych czasopismach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1983, nr 2.

²⁶ Kolejne, tym razem „liberalne”, zmiany kadrowe zaszły w 1986, kiedy to stery polityki kulturalnej w KC objął Andrzej Wasilewski, a w ministerstwie kultury zasiadł Aleksander Krawczuk. Zob.: A. Wasilewski, *Polski wariant, od AK do KC*, Warszawa 1992, passim; M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, passim.

przy zawieszonym oddziale ZLP Jan Pieszczachowicz, Kornel Filipowicz, Julian Kornhauser, Leszek Elektorowicz, Jan Prokop, Ewa Lipska. Zespół ten — jak stwierdzono w partyjnym dokumencie — „budował dwuznaczny front porozumiewania się z opozycją polityczną oraz kręgami literatury opozycyjnej”. Wśród autorów pierwszego łączonego (nr 1/2, styczeń–luty) numeru „Pisma” znaleźli się: Stanisław Baliński, Wiktor Woroszyński, Adolf Rudnicki („z opowiadaniem *Śmierć krytyka* z wyraźnym kluczem personalnym”), Tadeusz Nyczek („były szef podziemnego ruchu wydawniczego w Krakowie”) i Andrzej Osęka. Redakcja zapowiedziała druk wierszy Osipa Menelsztama i Adama Zagajewskiego oraz prozy Michała Bułhakowa (w przekładzie Włodzimierza Paźniewskiego „czołowego katowickiego kontestatora politycznego i rzecznika antysowietyzmu”) i Jana Józefa Szczepańskiego. Nadto miały się ukazać teksty sygnowane przez Andrzeja Drawicza, Karla Dedeciusa, Gustawa Holoubka, Klemensa Szaniawskiego, Józefa Tischnera i Jerzego Szackiego.

Zawartość pierwszego numeru „Pisma” oraz zapowiedzi redakcji spotkały się z miążdzącą krytyką. Nie można było bowiem pozwolić, aby wydawany przez RSW miesięcznik „stał się platformą publikacyjną” dla wrogów politycznych i kręgów katolickich. „Pismo” nie mogło też stanowić ideowej konkurencji dla „Życia Literackiego” i „Zdania”²⁷. W związku z tym rozwiązano zespół redakcyjny, a na miejsce starego miesięcznika powołano „Pismo Literacko-Artystyczne” kierowane przez Wita Jaworskiego²⁸. Miało ono niepełna 7 tys. czytelników.

W sierpniu 1984 roku Sekretariat KC PZPR rozdzielił nadzór nad czasopismami pomiędzy Wydział Prasy, Radia i Telewizji (czasopisma społeczno-polityczne) i Wydział Kultury (czasopisma społeczno-kulturalne). Podczas sierpniowego posiedzenia Sekretariatu raz jeszcze potwierdzono zasadę, że o znaczeniu tytułu przesądzą jego zyski²⁹.

Pod nadzorem Wydziału Kultury znalazło się 35 czasopism³⁰. Nie oznaczało to jednak dla nich rozluźnienia politycznego gorsetu. Przekonał się o tym m.in. redaktor naczelny „Poezji” Bohdan Drozdowski gdy w 3 numerze

²⁷ Notatka w sprawie krakowskiego miesięcznika „Pismo”, AAN, KC PZPR, Wydział Kultury 561, k. 18-19.

²⁸ L. Szaruga, *op. cit.*, s. 90.

²⁹ Oceny czasopism, AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 959/11, brak paginacji.

³⁰ Były to: „Kultura”, „Literatura”, „Literatura na świecie”, „Ekran”, „Film”, „Kino”, „Inspiracje”, „Teatr”, „Przemiany”, „Warmia i Mazury”, „Nowe książki”, „Życie Literackie”, „Kamena”, „Zdanie”, „Odgłosy”, „Fakty”, „Akcent”, „Prezentacje”, „Nurt”, „Odra”, „Dialog”, „Twórczość”, „Regiony”, „Miesięcznik Literacki”, „Poezja”, „Opole”, „Nadodrze”, „Twórczość Robotników”, „Kontrasty”, „Wprost”, „Południowa Wielkopolska”, „Sztuka”, „Projekt”, „Pismo” i „Pobrzeże”. W zastosowanym podziale brak było konsekwencji. Pod nadzorem Wydziału Kultury znalazło się np. „Wprost”, a zabrakło podobnego w profilu „Tak i Nie”. Nadto 43 czasopisma nadzorowały obydwa wydziały.

swego pisma z 1986 roku opublikował artykuł Bohdana Urbankowskiego zatytułowany *W rozdartym świecie*. Tekst ten uznano za antykomunistyczny, antyradziecki i nacjonalistyczny. Bohdan Drozdowski zmuszony został do przejścia na emeryturę, zaś jego miejsce zajął Marek Wawrzekiewicz³¹.

W 1986 roku w RSW, tak jak w całym państwie, dokonano atestacji stanowisk pracy a przy okazji oceniono pracę poszczególnych redakcji. Ocenę przeprowadziło kilkadziesiąt osób, tylko w niewielkiej części będących etatowymi pracownikami KC. Sformułowane opinie były dość rozbieżne i subiektywne, niemniej jednak można wysnuć na ich podstawie pewne generalne wnioski. Zwykle zarzucano zespołom redakcyjnym „próby zachowania twarzy przed czytelnikami”, kompleksy wobec opozycji, unikanie tematów współczesnych, rozumienie „programu porozumienia jako programu kapitulacji”, przyjęcie tezy, że „prawdziwy pisarz i poeta to człowiek używający do upowszechniania swych utworów powielacza” itp. Jednocześnie dostrzeżono kłopoty finansowe redakcji, ich „przeludnienie”, tj. tworzenie fikcyjnych etatów dla pozyskania wyższej wierszówki dla piszących autorów itp.³²

Opinie te potwierdził po latach w nieco innej formie Andrzej Wasilewski. Napisał on w swych wspomnieniach, że:

... ani wtedy, ani zresztą później nie udało się utworzyć pisma, łączącego w sobie otwartość i programowość. Otwartość zamieniała się bardzo szybko w nijakość, a programowość wkrótce prowadziła do getta. Nie mogło dziać się inaczej w sytuacji, w której partia limitowała życie innym.³³

Atestacja pozwoliła na uznanie czasopism społeczno-kulturalnych za balast obciążający RSW. Okazało się, że jedynie „Film” i „Ekran” nie przynosiły strat. Pozostałe pisma — używając współczesnej terminologii ekonomicznej — były niedofinansowane, brakowało im pieniędzy na wszystko — od sprzętu biurowego po honoraria autorskie. Skutkiem tej polityki, niezależnym od poczynań zespołów redakcyjnych, był sukcesywny spadek nakładów. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych nakłady te malały średnio o 5% rocznie. W 1985 roku łączna sprzedaż 35 czasopism znajdujących się pod nadzorem Wydziału Kultury KC PZPR wynosiła 775 tys. egzemplarzy.

W kwietniu 1987 roku kierownictwo RSW zaproponowało zatem radykalne rozwiązania. Zamierzano zlikwidować „Radar” i „Regiony”, przekazać Ministerstwu Kultury i Sztuki prawa własności do „Dialogu”, „Pisma”, „Poezji”, „Teatru”, „Twórczości”, „Ruchu Muzycznego”, „Sztuki” i „Kina”, włączyć do regionalnych gazet „Przemiany”, „Opole”³⁴ i „Odrę”, połączyć w jed-

³¹ Oceny czasopism, AAN, Wydział Kultury, 947/94, brak paginacji.

³² Oceny czasopism, AAN, Wydział Kultury, 982/65, *passim*.

³³ A. Wasilewski, *Polski wariant...*, s. 95.

³⁴ Szerzej o tym piśmie: B. S. Kunda, *Miesięcznik „Opole” 1982–1985*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1986, nr 4.

no czasopismo „Wprost”, „Nurt” i „Południową Wielkopolskę”. Zastanawiano się nawet nad jeszcze ostrzejszymi cięciami, w myśl których państwowym mecenatem objęto by wszystkie czasopisma znajdujące się pod nadzorem Wydziału Kultury KC. Łączny nakład tych czasopism w 1987 roku wynosił 884,2 tys. egz., a sprzedaż 810,3 tys. egz. Zatrudniano w nich 350 osób³⁵. Propozycje te zablokował sekretarz KC Andrzej Wasilewski³⁶, Wydział Kultury KC³⁷ i komitety wojewódzkie PZPR broniące wydawnictw regionalnych, niemniej jednak nie miało to żadnego wpływu na ogólną sytuację interesujących nas czasopism. Weszły one połowie lat osiemdziesiątych w stan permanentnego kryzysu, z którego nie udało się im już nigdy wydostać.

Na dobrą sprawę jedynym wymiernym efektem atestacji okazała się likwidacja „Radaru”. Uznano bowiem, że czasopismo kierowane przez Jerzego Klechtę przybrało charakter eklektycznego magazynu „nie posiadającego kręgosłupa politycznego i linii programowej”. Lansowało ono „bożyszczą kultury alternatywnej”, zatrudniano w nim na drugich i trzecich etatach kilkudziesięciu przypadkowych publicystów. Tygodnik wytwarzał zbyt wysokie, nawet jak na warunki RSW, straty dlatego też z końcem 1987 roku został zlikwidowany.

Przed likwidacją uratowały się natomiast „Regiony”. W owym czasie był to de facto rocznik, redagowany przez Wiesława Myśliwskiego. Czasopismo wychodziło w symbolicznym nakładzie 1,7 tys. egz. Uznano je za przejaw „awansu intelektualnego chłopstwa i robotników”, a zatem mogło ono liczyć na mecenat socjalistycznego wydawcy i państwa³⁸.

W czerwcu 1987 roku wychodząc z konspiracji pojawiła się na legalnym rynku „Res Publica”. Jej ideowe korzenie wyrastały z seminarium Jerzego Jedlickiego, ale „Mistrzem, chyba jedynym, był Stefan Kisielewski”³⁹. Jeszcze w 1981 roku podjęto rozmowy, aby „Res Publikę” wydawać legalnie w ramach grupy „Znaku”. Po wprowadzeniu stanu wojennego z oczywistych względów pomysł ten zarzucono, ale do negocjacji z władzami powrócono już w 1984 roku. W skład 30-osobowego zespołu redakcyjnego legalnego już miesięcznika weszli m.in.: Grzegorz Białkowski, Jan Błoński, Paweł Hertz, Jerzy Jed-

³⁵ W sprawie czasopism społeczno-kulturalnych, AAN, Wydział Kultury, 1514, brak paginacji.

³⁶ A. Wasilewski wspominał, że chciał „wyprowadzić” niektóre tytuły z RSW, wesprzeć je mecenatem państwowym i przekazać zespołom redakcyjnym. Spotkało się to z ostrym oporem koncernu, który chciał te czasopisma zlikwidować. A. Wasilewski, *Polski wariant...*, s. 108.

³⁷ W raporcie przygotowanym dla Sekretariatu KC stwierdzono, że dopłaty do czasopism społeczno-kulturalnych są znacznie niższe niż do Teatru Narodowego, ale też i „Trybuny Ludu”. W sprawie czasopism społeczno-kulturalnych..., brak paginacji.

³⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 959/11, brak paginacji.

³⁹ „Res Publica Nowa”, nr jubileuszowy wydany z okazji 10-lecia pisma.

licki, Mieczysław Pszon, Emanuel Rostworowski, Stanisław Stomma i Jerzy Szacki. Pismo w latach 1987–1989 odnotowywało nakład 25 tys. egzemplarzy⁴⁰.

W ostatnich latach PRL zaobserwować można też było pojawienie się na rynku kilku lokalnych informatorów repertuarowych, w których zamieszczano krótkie recenzje, zapowiedzi wydarzeń kulturalnych, sylwetki twórców kultury itp.⁴¹ Pojawiły się też, zwykle wydawane nieregularnie, lokalne periodyki artystyczne publikujące oryginalne utwory poetyckie i literackie, reprodukcje dzieł plastycznych, fotografii itp.⁴² Zapewne miały one duże znaczenie dla lokalnych środowisk twórczych, ale nie mogły pozytywnie wpłynąć na poprawę niskiej kondycji ogółu czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego.

Kończąc ogólną charakterystykę czasopism społeczno-kulturalnych wydawanych w latach osiemdziesiątych XX wieku wypada kilka zdań poświęcić środowisku redagujących je publicystów i dziennikarzy. Jak już wiemy było to ok. 350 osób. Motywy, które skłoniły ich do zaangażowania się w tę działalność były różnorakie. Niewielka część tej grupy, zwłaszcza pełniąc funkcje kierownicze, czuła się mocno związana z systemem realnego socjalizmu. To właśnie dzięki niemu uzyskiwała społeczne uznanie i rozgłos oraz godziwe warunki materialne. Z wypowiedzi samych publicystów i dziennikarzy wiemy ponadto, że kierowali się oni swoiście pojmowanym pozytywizmem i realizmem. Rejestrowanie i komentowanie społecznej i kulturalnej rzeczywistości pojmowali oni jako obywatelski obowiązek, który powinien być realizowany w każdych warunkach i niezależnie od zaistniałych okoliczności.

Nie oznaczało to przy tym całkowitej ich akceptacji. Immamentną cechą tego środowiska był daleko idący krytycyzm, postrzeganie wszelkich niedoskonałości systemu społeczno-politycznego, który panował w Polsce do 1989 roku. Choć niekiedy podejmowano próby nazywania rzeczy po imieniu, zwykle wszelkie ostrzejsze akcenty występujące w przygotowywanych do druku tekstach skutecznie rugowane były przez cenzurę. Dlatego też kilkunastu dziennikarzy z oficjalnie wydawanych czasopism pisywało pod pseudonimami w tzw. drugim obiegu. Jeśli w np. w „Polityce”, „Tu i Teraz” i „Kulturze” postawy te były sporadyczne, to dość często występowały w „Literaturze”, a nade wszystko w czasopismach literackich⁴³.

⁴⁰ „Rzeczpospolita” 26, 1997 z 31.I.

⁴¹ Była wśród nich np. kielecka „Plotkarka: wojewódzki informator kulturalny” wydana od 1987 r.

⁴² Były to np.: „Między Nami” (Szczecin, 1984–1988), „Strych Kulturalny” (Przemyśl, 1988), „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” wydawany od 1985 r. itp.

⁴³ Por. *Kto był kim w drugim obiegu? Słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976–1989*, red. D. Świerczyńska, Warszawa 1995.

Przegląd wybranych tytułów

Głęboki kryzys społeczno-ekonomiczny, jaki dotknął Polskę w początkach lat osiemdziesiątych spowodował znaczne upolitycznienie czasopism społeczno-kulturalnych, a zarazem istotny wzrost ich popularności. Jednocześnie pojawiły się na rynku nowe tytuły, które nie tylko były materialnym dowodem realizowania przez władze porozumień społecznych („Tygodnik Solidarność”), ale też miały stanowić swoistą dla nich przeciwagę („Rzeczywistość”).

Choć rząd PRL zgodził się na uruchomienie „Tygodnika Solidarność” już w październiku 1980 roku to dopiero w grudniu tego roku Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło „Notatkę w sprawie dostępu NSZZ Solidarność do środków masowego przekazu” i ostatecznie zgodziło się na uruchomienie pisma. Zalecano przy tym aby tygodnik miał charakter społeczno-zawodowy, a nie społeczno-polityczny. Godzono się aby redaktorem naczelnym został Andrzej Micewski lub Tadeusz Mazowiecki, zdecydowanie zaś odrzucano kandydaturę Adama Michnika⁴⁴. Biuro Polityczne wyraziło zgodę na nakład 500 tys. egz. i lokal dla redakcji w Warszawie⁴⁵. Pismo miało być składane w drukarni „Expressu Wieczornego”, a drukowane w Domu Słowa Polskiego i w Łódzkich Zakładach Graficznych. Pierwszy numer „Tygodnika Solidarność” ukazał się 3 kwietnia 1981 roku.

Wraz ze staraniami o uruchomienie pisma kompletowano zespół redakcyjny. Do objęcia kierownictwa tygodnika pretendowało środowisko Komitetu Obrony Robotników. Pismem miał kierować Konrad Bieliński, redaktor gdańskiego stocznioowego biuletynu strajkowego, na funkcję sekretarzy redakcji przymierzano Joannę Szczęsną i Seweryna Blumsztajna, a na kierownika działu związkowego — Helenę Łuczywo. Kierownictwo „Solidarności” miało jednak świadomość, że na redakcję składającą się z działaczy KOR nie zgodzą się władze dlatego też pojawiła się propozycja, aby szefem związkowego tygodnika został dość kontrowersyjny publicysta i działacz katolicki Andrzej Micewski. Ostatecznie jednak Lech Wałęsa wskazał na Tadeusza Mazowieckiego — założyciela warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej i redaktora naczelnego „Więzi”. Tadeusz Mazowiecki gwarantował, że „Tygodnik” nie będzie pismem zbyt radykalnym.

Konstruując skład redakcji Tadeusz Mazowiecki starał się aby znaleźli się w niej przedstawiciele różnych środowisk. Zastępcą redaktora zostali: działacz Klubu Inteligencji Katolickiej i Towarzystwa Kursów Naukowych

⁴⁴ Protokół nr 57 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 23 grudnia 1980 r., [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, Londyn 1992, s. 210.

⁴⁵ Początkowo redakcja mieściła się w lokalu przy ul. Malczewskiego 54, a następnie Batorego 14.

Bohdan Cywiński oraz były reportażysta „Literatury” i członek kierownictwa Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” Kazimierz Dziewanowski. Dziewanowski nie związał się jednak z „Tygodnikiem” na stałe. Już w maju 1981 roku opuścił redakcję, a na jego miejsce awansował były wykładowca TKN Waldemar Kuczyński. Obowiązki sekretarza redakcji objął były dziennikarz „Życia Warszawy” Artur Hajnicz, który w także w maju zajął się publicystyką, a zastąpił go na tym stanowisku Krzysztof Wyszkowski. W czerwcu w skład sekretariatu redakcji weszli też Jan Dworak (przeszedł z działu związkowego) i Nina Gładziuk. Nadto w redakcji zatrudniono jeszcze kilkadziesiąt innych osób⁴⁶.

Formuła „Tygodnika Solidarność” była dość eklektyczna. Było to przede wszystkim pismo związkowe, łamy którego co najmniej w połowie wypełniały relacje z codziennej pracy zakładowych ogniw „Solidarność”, sprawozdania z zebrań, zapisy negocjacji z władzami, komunikacja wewnątrzwiązkowa i informacje personalne.

Jeśli jednak pominąć te treści, to „Tygodnik” można uznać za klasyczne czasopismo społeczno-polityczne. Odnajdziemy w nim zarówno reportaże, rozmowy, artykuły interwencyjne, jak i też materiały analityczne. W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że pismo domagało się poszerzenia zakresu obywatelskich wolności we wszystkich sferach życia publicznego. Z równą swadą walczyło o rejestrację „Solidarność” Rolników Indywidualnych, jak informowało o pracach nad ustawą o cenzurze, czy też rozwoju samorządu studentkiego. Jeśliby doszukiwać się wątków, które w jakiś szczególny sposób określały pismo, to można — jak to sugerował Andrzej Kaczyński — przyjąć, że były nimi publikacje historyczne⁴⁷. W „Tygodniku” opublikowano m.in. wspomnienia Marka Edelmana o powstaniu w warszawskim getcie,

⁴⁶ Dział związkowy utworzył zatrudniony wcześniej w „Expressie Wieczornym”, Jarosław Szczepański, a pracowali w nim: Jerzy Modlinger, Józef Ruszara, Zyta Oryszyn, Maciej Zięba, Jan Dworak, Mateusz Wyrwicz, Katarzyna Banachowska. Publicystyką zajmowali się m.in.: były współpracownik KOR i „Głosu” Wojciech Arkuszewski, Józef Duriasz, Krzysztof Wyszkowski. Szefem działu społecznego była Wiesława Grochola (wcześniej dziennikarka „Polityki”, a prywatnie była żona Jerzego Urbana), a współpracowali z nią: były pracownik „Polityki” Ernest Skalski, Krystyna Jagiełło, były dziennikarz „Za i Przeciw” Andrzej Kaczyński, były publicysta „Kultury” Krzysztof Czabański, Małgorzata Niezabitowska ze „Zwierciadła” i Krzysztof Gottesman. Działem ekonomicznym kierował początkowo Waldemar Kuczyński (w dziele tym pracowali Piotr Rachtan i Teresa Kuczyńska), działem prawnym — była dziennikarka „Tygodnika Powszechnego” Joanna Strzelecka wspierana przez byłą dziennikarkę „Polityki” Wandę Falkowską. Nadto w składzie redakcji wyodrębniono jeszcze działy: historyczny (Andrzej Friszke), kulturalny (Krzysztof Kłopotowski, Anna Schiller, Mirosław Kowalski), rodzinny (Małgorzata Cywińska) i listów — kierowała nim Wanda Wojnicz wspomaganą przez Małgorzatę Łukasiewicz, Stanisławę Domagalską, Ryszarda Holzera, Macieja Cisto, Piotra Stańczyka i Wojciecha Brojera. A. Friszke, *Głos solidarności*, „Rzeczpospolita” 2005, nr 2 z 3 VII.

⁴⁷ A. Kaczyński, *Porcja wolnego słowa*, „Rzeczpospolita” 2001, nr z 3 IV.

artykuł Krystyny Kersten o pogromie kieleckim, czy też materiały dotyczące czerwca i października 1956 roku oraz czerwca roku 1976.

Chociaż Tadeusz Mazowiecki zabiegał aby tygodnik nie naruszał poro-
zumień zawartych z władzą, wszelkie zamieszczane w nim teksty niepokoiły
cenzurę, która starała się stępić ich polemiczne ostrze. Pismo dwukrotnie
wygrało procesy z cenzurą w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Szczególnie
ostre stracie z tą instytucją miało miejsce podczas redagowania 25
numeru tygodnika kiedy to zamierzano opublikować przyjęte przez Zjazd
„Solidarności” *Postanie do ludzi pracy Europy Wschodniej* i demaskatorski
tekst Krzysztofa Czabańskiego ujawniający przywileje ludzi władzy. Wraz
z wprowadzeniem stanu wojennego, po wydaniu 37 numerów, pismo zostało
zawieszona⁴⁸.

Pojawienie się na rynku „Tygodnika Solidarność” stanowiło dla władz
znakomity pretekst dla uruchomienia „Rzeczywistości”. Tygodnik ten powstał
z inspiracji ówczesnego sekretarza KC PZPR zajmującego się propagandą —
Stefana Olszowskiego. Pierwszy numer pisma wydano w 150-tysięcznym
nakładzie 22 maja 1981 roku. „Rzeczywistość” redagował początkowo Henryk
Tycner. Po jego redakcją:

Pismo miało nielicznych obrońców wypowiadających się publicznie. *Argumenty*⁴⁹,
we wrześniu 1981 określają przeciwników linii programowej *Rzeczywistości*
jako chadeków, liberałów i zadeklarowanych ekstremistów, którzy atakami
swymi chcą zohydzić pismo, imputując jego czytelnikom, że są członkami Zjed-
noczenia Patriotycznego *Grunwald*, obdarzając epitetami beton, konserwa,
twardowie.⁵⁰

W warunkach stanu wojennego pismo zostało wznowione w kwietniu
1982 roku, a nowym jego szefem został były redaktor naczelny „Płomieni”
Jerzy Pardus. Pod jego redakcją tygodnik nadal pozostawał organem Stowa-
rzyszenia Klubów „Rzeczywistości” firmowanych przez Tadeusza Grabskiego,
Wiesława Mysłka i Ryszarda Gontarza. W latach osiemdziesiątych ze względu
na zawartość „Rzeczywistość” stała się „Anty-Polityką”. Wielokrotnie zmieniała
skład zespołu redakcyjnego, popełniała redakcyjne gafy, traciła na popular-
ności. W 1987 roku wychodziła w nakładzie 24 tys., a rok później w nakładzie
16 tys., przy czym zwroty sięgały 50%. 30 kwietnia 1989 roku tygodnik za-
mknięto bowiem „pismo było adresowane do ludzi sfrustrowanych, którzy

⁴⁸ Nieco odmienny sposób postrzegania historii tego tygodnika znajdziemy w opracowa-
niu G. Majchrzaka zatytułowanym *Z dziejów Tygodnika Solidarność. Rozpracowanie
Tygodnika Solidarność przez Służbę Bezpieczeństwa 1980–1982*, Warszawa 2007. Zob. też:
M. Niezbitowska, *Prawdy jak chleba*, Warszawa 2007.

⁴⁹ Autorka przywołuje tygodnik społeczno-kulturalny Towarzystwa Krzewienia Kultury
Świeckiej redagowany w owym czasie przez Wiesława Mysłka.

⁵⁰ A. Matałowska, *Ostatnia postuga*, „Polityka” 1989, nr 21.

czuli się zagrożeni, nie rozumieli co się dzieje i łatwo przyjmowali spiskową teorię dziejów” a na to u kresu PRL nie można było się zgodzić⁵¹.

Innym pismem społeczno-politycznym nie stroniącym od kwestii kultury była „Polityka”. O tygodniku tym napisano już dość wiele⁵² dlatego też ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że w latach 1980–1981 tygodnik Mieczysława F. Rakowskiego był pismem wielonurtowym. Zespół redakcyjny podzielił się pomiędzy zwolenników opcji partyjno-rządowej, „Solidarności” oraz osoby starające się utrzymać neutralne pozycje polityczne. Dariusz Fikus do „fascynatów” „Solidarności” zaliczył siebie oraz Leszka Stefańskiego, Piotra Moszyńskiego, Martę Wesołowską, Jacka Poprzeczko, Wojciecha Giełżyńskiego, Ernesta Skalskiego i Wandę Falkowską⁵³. Jak już wiemy Falkowska i Skalski w kwietniu 1981 roku rozstali się z „Polityką” i przeszli do „Tygodnika Solidarność”. Dość precyzyjnie motywy tej decyzji wyjaśnił Skalski. W liście skierowanym do Rakowskiego stwierdził m.in.:

Nadal nie sędzę, abym ze swymi publikacjami nie mieścił się w dość szerokim dotychczasowym profilu pisma, ale Pana zdanie w tej sprawie jest bez wątpienia bardziej miarodajne. Poza tym, zapewne, jest Pan w stanie przewidzieć jakąś ewolucję „Polityki”, czy też polaryzację pism, która doprowadzi do wykrystalizowania się bardziej precyzyjnego oblicza poszczególnych tytułów. W tej wielce prawdopodobnej sytuacji mogłoby się okazać, iż ze swoimi poglądami, których raczej nie zmienię, byłoby mi trudniej tutaj pracować.⁵⁴

Na drugim biegunie znaleźli się m.in. Jerzy Urban, Daniel Passent i Kazimierz Koźniewski, który obawiał się, że po przejściu Mieczysława F. Rakowskiego do rządu „wściekli ze Skalskim na czele zagarną naszą «Politykę»”⁵⁵.

Ideowa różnorodność pisma okazała się jego atutem. W początkach 1981 roku nakład tygodnika wzrósł do 400 tys. egz. „Politykę” czytali w owym czasie głównie mężczyźni (82%) i członkowie PZPR (48%). Tygodnik zajął pozycję centrową. Polemizował zarówno z „Tygodnikiem Solidarność”, jaki i z „Rzeczywistością” — organem tych grup w PZPR, które, jak pisano w „Polityce” niechętnie były „linią porozumienia i dialogu” i atakowały „partyjną lewicę”, „oportunistów, socjaldemokratów i rewizjonistów”⁵⁶.

⁵¹ Tamże.

⁵² Z ostatnich publikacji na temat dziejów „Polityki” sprzed 1989 r. zob.: K. Koźniewski, *Po prostu „Polityka” 1957–1994*, Kraków 2005; W. Władyka, *„Polityka” i jej ludzie*, Warszawa 2007, a z wcześniejszych M. Radgowski, *„Polityka” i jej czasy*, Warszawa 1981 oraz T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”... tam też inna literatura związana z tym pismem*.

⁵³ D. Fikus, *Foksal '81*, bm., 1989, s. 35.

⁵⁴ *Lata, listy, ludzie. Adresat M. F. Rakowski*, Warszawa 1993, s. 146.

⁵⁵ Tamże, s. 141.

⁵⁶ P. Moszyński, *Rzeczywistość*, „Polityka” (dalej — P) 1981, nr 33.

Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego „Polityka”, tak jak inne tygodniki społeczno-polityczne i społeczno-kulturalne, została zawieszona. Członkowie zespołu redakcyjnego 19 grudnia 1981 roku spotkali się w mieszkaniu Andrzeja K. Wróblewskiego, a 28 grudnia u Daniela Passenta. Zastanawiali się nad swymi dalszymi losami oraz przyszłością pisma. „Politykę”, podobnie jak „Życie Gospodarcze” i „Perspektywy”, ominęła weryfikacja kadr dziennikarskich. Mimo to trzynaście osób (jedna trzecia zespołu)⁵⁷ dokonało samostanowienia i postanowiło odejść. Motywy ich postępowania wyjaśnił po latach Wróblewski:

W moim przypadku trudno to nazwać po prostu sprzeciwem wobec stanu wojennego. Oto po raz kolejny, tak jak w 56, 68, 70, 76, była chwila wolności, ale zabawa się skończyła. Pomyślałem: znów trzeba będzie usiąść i napisać, że były błędy, ale socjalizm... I tak dalej. Nie potrafiłbym. Czuję obrzydzenie. Różni koledzy w różnych chwilach wysiadali z tego naszego tramwaju. Dla mnie ten czas nadszedł właśnie wtedy.⁵⁸

Ci, którzy pozostali spotkali się z Mieczysławem F. Rakowskim w Urzędzie Rady Ministrów. Jak stwierdził Adam Krzemiński zostali z przekonania, że:

... w Polsce tysiące rzeczy zaczyna się i zaraz porzuca, więc skoro jest już jakaś wartość, jakiś byt zakorzeniony, to może nie warto go niszczyć. Może należy przechować ten potencjał do kolejnej powtórki z historii.⁵⁹

Sytuację zaistniałą w zespole redakcyjnym próbował wyjaśnić czytelnikom w pierwszym numerze wznowionej „Polityki” Daniel Passent. Zasygnalizował intencje tych, którzy z niej odeszli i tych, którzy pozostali⁶⁰. Ograniczenie zapisu w redakcyjnej stopce „Redaguje M. F. Rakowski z zespołem” wyjaśnił tym, iż nie wszyscy redaktorzy pisma podjęli ostateczną decyzję co do swych dalszych losów.

Koncyliacyjną postawę Passenta skrytykował Urban. Stwierdził on, iż sugestia autora o jednorodności „Polityki” z lat 1980–1981 nie była prawdziwa. Nie ma powodu by płakać po tych, którzy odeszli z pisma.

⁵⁷ Byli to: Piotr Adamczewski (powrócił po dwóch latach), Krystyna Nastulanka, Tadeusz Drewnowski, Magdalena Bajer, Maciej Iłowiecki, Aleksander Paszyński, Michał Radgowski, Anna Strońska, Hanna Krall, Andrzej K. Wróblewski, Danuta Zagrodzka, Zbigniew Mentzel i Dariusz Fikus. Warto też dodać, że współpracę z „Polityką” zawiesił na rok Jerzy Waldorff, który ogłosił, że się sam internował. Z. Rykowski, W. Władyka, *Syndrom „Polityki”*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1988, nr 1.

⁵⁸ J. Podgórska, E. Wilk, *Raport wewnętrzny*, P 1997, nr 10, s. 6.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ D. Passent, *Co tam Panie w „Polityce”*, P 1982, nr 1, z 20 II.

Autor — napisał Urban — wkłada też modny obecnie żałobny welon i ze łąką w oku staje na rozstajach, by machać chusteczką weteranom *Polityki* rozdartym politycznie i rozchodzącym się w różne strony. [...] Toteż kiedy Daniel Passent uważa czas za przygnębiający z tego powodu, że różne osoby pocziwych zawodów ponoszą konsekwencje działalności kontrrewolucyjnej, albo jej oklaskiwania odpowiadam — nie jest teraz czas na czułośćkowości.⁶¹

Równie ostre i krytyczne opinie, o tych którzy opuścili „*Politykę*” sformułował Mieczysław F. Rakowski⁶².

Mimo to większość samozweryfikowanych dziennikarzy nie okazywała piśmiu wrogości. Istniała nawet niepisana umowa, że każdy odchodzący poleci kogoś na swe miejsce. Hanna Krall zarekomendowała niezweryfikowanego reportera „*Życia Warszawy*” Wojciecha Markiewicza. W podobnej sytuacji był inny usunięty z tej gazety i powracający z emigracji dziennikarz Jerzy Baczyński. Jagienka Wilczak, nim trafiła do „*Polityki*”, została usunięta z rzeszowskiego radio, a Stanisław Podemski z „*Kuriera Polskiego*”. Zdzisław Pietrasik pracę w „*Polityce*” poprzedził konsultacjami z działaczami zdelegalizowanej „*Solidarności*”.

Dopiero w 12 numerze „*Polityki*” z 1982 roku podano skład nowego zespołu redakcyjnego⁶³. Rzecz jasna, nie oznaczało to końca przetasowań kadrowych zachodzących w „*Polityce*” w latach osiemdziesiątych. Najważniejsza była zmiana redaktora naczelnego. Od 9 września 1982 roku został nim Jan Bijak. W piśmie pojawili się nowi dziennikarze: Jacek Mojkowski, Piotr Sarzyński, Marek Rostocki, Ewa Nowakowska, Dobrochna Kędzińska. Przez pewien czas współpracowali z „*Polityką*” Tomasz Raczek i Agata Bleja. W 1982 roku do tygodnika trafił ze zlikwidowanej „*Kultury*” Andrzej Garlicki, a w 1985 roku z „*Tu i Teraz*” powrócił Kazimierz Koźniewski, a wraz z nim przyszli Zbysław Rykowski i Wiesław Władyka. „*Polityka*” zyskała dwóch felietonistów: Krzysztofa Teodora Toeplitza (*Kuchnia polska*) i Ryszarda Marka Grońskiego. Na miejsce satyrycznych rysunków Andrzeja Mleczki pojawiły się wiersze-fraszki Jonasza Kofy.

⁶¹ J. Urban, *Polemika osobista*, P 1982, nr 3. Zob. też: J. W. Paluchowski, B. Pawłowska, *Gdy mówienie może być złotem*, P 1982, nr 8; S. Podemski, *Dlaczego jestem kolaborantem*, P 1982, nr 12.

⁶² Por. M. F. Rakowski, *Czas nadziei i rozczarowań*, Warszawa 1985, s. 28–31.

⁶³ W skład zespołu redakcyjnego wchodził: Jan Bijak (I zastępca red. naczej.), Andrzej Garlicki, Bożena Górka (II sekretarz red.), Michał Jaranowski, Zygmunt Kałużyński, Jerzy Kleer, Adam Krzemiński, Jerzy Loch, Wojciech Markiewicz, Anna Matałowska, Piotr Moszyński, Andrzej Mozołowski, Barbara W. Olszewska, Daniel Passent, Witold Pawłowski, Stanisław Podemski, Jacek Poprzeczko, Mieczysław F. Rakowski (red. naczej.), Anna Romaszkan, Zygmunt Szeliga (zastępca red. naczej.), Marian Turski, Marta Wesołowska, Henryk Zdanowski, Wiesław Dubiecki — red. techniczny, Robert Sobczyński — red. graficzny, Tadeusz Późniak — fotoreporter.

Zespół „Polityki” w latach osiemdziesiątych nie był jednorodny. Redaktorów nie łączyły tak bliskie związki, jak to miało miejsce w poprzednich dekadach. Choć redakcyjna młodzież wywodziła się z tych samych czasopism⁶⁴, to jednak trudno określić czy w owym czasie miała jakąś wizję pisma i czy starała się ją realizować. Faktem było jednak, że wznowiona 20 lutego 1982 roku „Polityka” wychodziła w warunkach stanu wojennego, a jej ideowe credo na najbliższe lata określił M. F. Rakowski. Stwierdził on m.in.:

Podobnie jak w przeszłości tak i teraz w nowej sytuacji politycznej kraju będziemy kontynuować tradycyjną linię pisma — wierność dla realiów, konkretności i rzeczywistości. Będziemy tworzyć przesłanki pod trwałe porozumienie narodowe.⁶⁵

Taka postawa pisma spotykała się ze znacznym zainteresowaniem czytelników. Według obliczeń redakcji w 1981 roku średnie nakłady pisma wynosiły 374 tys. egz., z czego aż 75% sprzedawano drogą prenumeraty⁶⁶. Pierwszy numer „Polityki” z 1982 roku wyszedł w nakładzie 350 tys. egz. i został sprzedany bez zwrotów. Kolejne numery wydawano w nakładach oscylujących wokół 370 tys. egz., przy zwrotach wynoszących ok. 2%⁶⁷. W 1983 roku średni nakład pisma wynosił 363 tys. egz., ale zwroty wzrosły do 7%. W stanie wojennym niektórzy prenumeratorki pisma odsyłali jego egzemplarze, dlatego też coraz większą część nakładu kierowano do kiosków „Ruchu”. W 1982 roku drogą prenumeraty sprzedawano ok. 200 tys. egz. pisma, a w 1983 roku — 147 tys. egz. Z biegiem czasu audytorium czytelnicze nieco się zmniejszyło, ale i tak w 1987 roku tygodnik kupowało ok. 350 tys. osób⁶⁸.

Poczynania „Polityki” z okresu stanu wojennego zostały ostro skrytykowane przez partyjnych konserwatystów. Jak zwykle, „Politykę” atakowała „Rzeczywistość”⁶⁹ oraz Ignacy Krasicki w biuletynie TPPR. Publicysta ten zarzucał Mieczysławowi Rakowskiemu, iż wspólnie z Adamem Michnikiem i Jackiem Kuroniem chciał doprowadzić do „finlandyzacji” Polski⁷⁰. Znacznie groźniejszy był jednak atak analityków radzieckich. Jeden z nich ukrywający się pod pseudonimem Andriej Ryzow w 19 numerze tygodnika „Nowoje Wremia” (polska edycja wychodziła pt. „Nowe Czasy”) opublikował obszerny artykuł *Gdy tracą punkty orientacyjne. Na łamach warszawskiego tygodnika*

⁶⁴ W. Markiewicz, J. Baczyński, P. Tarnowski, J. Poprzeczko, J. Mojkowski pracowali wcześniej w „Życiu Warszawy”, a W. Pawłowski, Z. Pietrasik, K. Mroziewicz w „Itd”.

⁶⁵ M. F. Rakowski, *Most nie został zerwany*, P 1982, nr 1.

⁶⁶ Por. Z. Szelięga, *Dlaczego 20 zł czyli tajniki bilansu „Polityki”*, P 1982, nr 5.

⁶⁷ M. Henzler, *Kulisy kolportażu*, P 1982, nr 14; Z. Szelięga, *Odkrywamy karty*, P 1983, nr 19.

⁶⁸ Z. Rykowski, W. Władyka, *Syndrom „Polityki”...*

⁶⁹ A. Matałowska, *Ostatnia postuga*, P 1989, nr 21.

⁷⁰ M. F. Rakowski, *Czas nadziei i rozczarowań*, Warszawa 1985, s. 181.

„Polityka”⁷¹. Autor przeanalizował 18 tekstów zamieszczonych w „Polityce” głównie w początkach 1982 roku. Dowolnie wybrał interesujące go fragmenty, niekiedy poważnie zniekształcił ich pierwotne brzmienie. Dzięki tym zabiegom mógł dojść do wniosku, że co prawda „Solidarność” przegrała, ale idea pluralizmu nie zeszła wraz z nią do podziemia bowiem ideę tę upowszechniała „Polityka”. Innym występkiem tygodnika był redakcyjny cykl zatytułowany *Czy w Polsce możliwe jest istnienie myśli politycznej?* Radziecki publicysta uznał, że pismo rewiduje myśl marksistowsko-leninowską; sugeruje niemożność szczerej dyskusji, ponieważ socjalizm likwiduje myślenie polityczne. Najcięższym grzechem „Polityki” było podważenie dogmatu o kierowniczej roli PZPR, co jakoby uczynili redaktorzy pisma w wywiadzie udzielonym Orianie Fallaci. Nie dość na tym — warszawski tygodnik zanegował powojenny podział Europy.

Wywody Ryżowa były zatem miażdżące i na dobrą sprawę po takim ataku „Polityka” winna była ulec likwidacji. Jak można przypuszczać kolejny raz obronił ją Rakowski. Pismo nie podjęło jednak dyskusji z autorem radzieckim, ale ograniczyło się jedynie do zreferowania głównych tez jego artykułu oraz podało w pierwotnym brzmieniu wszelkie zniekształcone cytaty⁷². Dla asekuracji w tym samym numerze „Polityki” opublikowano cytaty z wypowiedzi Wojciecha Jaruzelskiego⁷³ oraz wywiad z Mieczysławem F. Rakowskim zatytułowany *Podziały i zbliżenia*. Tydzień później w piśmie znalazł się redakcyjny tekst *Sensaci i manipulanci*, w którym polemizowano z doniesieniami zachodnioeuropejskich korespondentów akredytowanych w Warszawie. Zarzucono im przecenianie znaczenia zaistniałego incydentu oraz podkreślano, iż jednym z podstawowych zadań tygodnika jest umacnianie przyjaźni polsko-radzieckiej⁷⁴.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych „Polityka”, jako jedno z niewielu legalnie wydawanych czasopism podejmujących kwestie społeczno-kulturalne, nie odczuła istotnego załamania czytelnictwa, choć daleka była od publikowania sensacyjnych tekstów i przedruków fragmentów literatury popularnej. Tygodnik inicjował wiele ciekawych dyskusji, narzucał mody i style myślenia.

W początkach lat osiemdziesiątych za jedno z ważniejszych polskich czasopism społeczno-kulturalne wypada uznać „Kulturę”. Jak już wiemy w interesującą nas dekadę pismo to wkroczyło pod kierownictwem Dominika Horodyńskiego z nakładem wynoszącym ok. 115 tys. egz.

Disponujemy precyzyjnymi badaniami czytelnictwa „Kultury” z 1980 roku. Wynika z nich, że czytelnicy wystawili mu średnią ocenę 4.03. Ponad 26% przebadanej grupy miało kontakt z pismem zamykający się w granicach

⁷¹ Szerzej o kulisach tej sprawy [w:] M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983...*, s. 526–529.

⁷² *Z prasy*. Andrzej Ryżow o „Polityce”, P 1983, nr 20.

⁷³ *Wojciech Jaruzelski o porozumieniu*, P 1983, nr 20.

⁷⁴ P 1983, nr 21.

1–5 lat. Staż czytelniczy powyżej 5 lat deklarowało 69,6% badanych. „Kulturę” chętnie czytały kobiety (55% ogółu). Tygodnik kupowano przede wszystkim w miastach, na wsi mieszkało zaledwie 12,5% jego czytelników. Wśród nich było zaledwie 4,7% robotników, 0,5% rolników. Dominowali pracownicy umysłowi (60,5%), uczniowie i studenci (20,0%). Wykształceniem średnim legitymowało się 35,9% czytelników, wyższym — 61,4%. Czytelnicy „Kultury” wykazywali też relatywnie wysokie dochody⁷⁵.

Po sierpniu 1980 roku sympatie niemal całego zespołu redakcyjnego (poza redaktorem naczelnym i Krzysztofem Teodorem Toeplitzem) ulokowały się po stronie „Solidarności”. Pismo domagało się zmian na różnorodnych płaszczyznach życia społecznego, a na jego łamy wkroczyli bohaterowie wcześniej nieznanymi lub też zakazani.

Pismo chętnie rejestrowało wszelkie oficjalne zjazdy, spotkania i narady, podczas których w różny sposób rozliczano się z przeszłością. Dominik Horodyński wiele miejsca poświęcał kolejnym posiedzeniom plenarnym KC PZPR i rejestrował wszelkie publiczne wystąpienia ministra kultury Józefa Tejchmy. W „Kulturze” zrelacjonowano zarówno zjazd „Solidarności” jak i PZPR. Jeśli jeszcze w końcu 1980 roku informowano jedynie o pracach statutowych władz PZPR, to w niespełna rok później z sympatią opisano struktury poziome tworzące się w tej partii.

W 1981 roku, dokumentując zachodzące wypadki, pismo mimo woli ulegało radykalizacji. Jak już wiemy niektórzy członkowie zespołu redakcyjnego zasili „Tygodnik Solidarność”, inni otwarcie krytykowali swego politycznego dysponenta. Rodziło to coraz większą irytację partyjnych władz, które już latem 1981 roku rozważały możliwość znacznej reorganizacji zespołu i przekazanie tytułu Kazimierzowi Koźniewskiemu⁷⁶. Choć w owym czasie do tego nie doszło postawa członków redakcji z okresu „festiwalu Solidarności” nie została zapomniana. Ostatni numer (50/965) „Kultury” ukazał się z datą 13 grudnia 1981 roku. Rozkolportowano go nieco wcześniej dlatego też trafił w całości do czytelników. Pismo zaprezentowało na pierwszej stronie fotografie zasępionych intelektualistów, a Andrzej Osęka w towarzyszącym ilustracji tekście zastanawiał się co może przynieść Kongres Kultury Polskiej⁷⁷. Odpowiedzi na to pytanie w grudniu 1981 roku nie udało się uzyskać. Prace Kongresu, jak i prace licznego zespołu redakcyjnego „Kultury”, zakończyło wprowadzenie stanu wojennego⁷⁸.

⁷⁵ *Zasięg i struktura publiczności wybranych dzienników i czasopism*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1980, nr 4, s. 115–116.

⁷⁶ K. Koźniewski, *Historia co tydzień...*, s. 294–295.

⁷⁷ A. Osęka, *Inny kongres*, K 1981, nr 50.

⁷⁸ W owym czasie pismo redagowali: Agnieszka Baranowska, Stanisław Bębenek, Bohdan Czeszko, Krzysztof Czabański, Wojciech Druszcz, Andrzej Garlicki, Maciej Gutowski, Piotr Halbersztat (sekr. red.), Dominik Horodyński (red. nac.), Jerzy Jaruzelski, Włodzimierz Kalicki, Andrzej Kantowicz, Ryszard Kapuściński, Marian Kasprzak, Stefan Kozicki, Maciej Krasicki, Teresa Krzemięń, Barbara Lopińska, Tomasz Lubieński, Jacek Maziariski, Michał

W lutym 1982 roku Sekretariat KC, zgodnie z wnioskiem Stefana Olszowskiego, podjął decyzję o likwidacji „Kultury”⁷⁹. Jej miejsce miał zająć, powołany z inspiracji Zespołu Partyjnego Pisarzy ZLP, nowy tygodnik redagowany przez Kazimierza Koźniewskiego i także noszący tytuł „Kultura”⁸⁰. Na takie rozwiązanie nie chciał się jednak zgodzić, ani Koźniewski, ani nowy zespół redakcyjny⁸¹. Napisano w tej sprawie do Sekretariatu KC stosowny protest, dzięki któremu 2 czerwca 1982 roku na rynku pojawił się tygodnik „Tu i Teraz”.

Jak to zapisał Kazimierz Koźniewski:

... jeden z sekretarzy KC zamarzył sobie, że będzie to organ tej właśnie podmiotowej opcji: otwartej w sądach, dążącej do przemian, ale i wolnej od marnych umizgów. Odważny w wychodzeniu naprzeciw potrzebom, ale i kształtujący własne oceny.⁸²

Redaktor naczelny uważał ponadto, że „Tu i Teraz” będzie „ociosywać mgłę i wskazywać marksistom drogę naprzód w domenę literatury i sztuki”⁸³. Kierunki publicystyki uprawianej przez tygodnik zdefiniować miały teksty Andrzeja Wasilewskiego o stanie książki w Polsce, Aleksandra Minkowskiego i Zbigniewa Safjana o polskiej lewicy i cykl felietonów redaktora naczelnego zatytułowany *Ociosywanie mgły*. Zupełnie nieoczekiwanie o charakterze „Tu i Teraz” przesądził też cykl rozjątrających felietonów *Samosądy* rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana. Gdy w jednym z nich zaatakował Maksymiliana Kolbego, co spotkało się z protestem Episkopatu Polski⁸⁴, z łamów tygodnika zniknął Jerzy Urban, a pojawił się Jan Rem⁸⁵.

Mońko, Tomasz Nałęcz, Jerzy Niemczuk, Andrzej Oseka, Marek Pawlukiewicz, Zdzisław Pietrasik, Janusz Rólicki, Joanna Siedlecka, Zygmunt Simbierowicz (zastępca red. nac.), Jan Zbigniew Słojewski, Ewa Staśko (zastępca red. nac.), Ewa Szymańska, Jerzy Szejnoch, Krzysztof Teodor Toeplitz, Teresa Torańska, Bożena Wahl, Andrzej Krzysztof Wróblewski, Marek Wydmuch, Mariusz Ziomecki.

⁷⁹ M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 255.

⁸⁰ K. Koźniewski, *Historia co tydzień...*, s. 298.

⁸¹ W skład zespołu redakcyjnego weszli: Jan Koprowski (zastępca red. nac.), Zbigniew Safjan (zastępca red. nac.), Władysław Tybura (sekretarz red.), Andrzej Jonas (II sekretarz red.), Jerzy Adamski, Agnieszka Boronowska, Jerzy Bajdor, Wiesław Biliński, Wiesław Górnicki, Stefan Kozicki, Teresa Krzemię, Klemens Krzyżagórski, Eryk Lipiński, Ryszard Liskowacki, Aleksander Minkowski, Zbigniew Nienacki, Zbysław Rykowski, Ewa Sabelanka, Jan Zbigniew Słojewski, Wanda Sekowska, Andrzej Wasilewski, Wiesław Władyka, Stanisław Zieliński, Leszek Żuliński.

⁸² K. Koźniewski, *Słownik swoich i obcych, czyli alfabet Koźniewskiego*, Warszawa 1994, s. 24.

⁸³ K. Koźniewski, *Ociosywanie mgły*, „Tu i Teraz” (dalej — TiT) 1982, nr 1.

⁸⁴ Sprawa ta była szczególnie irytującą dla polskiego Kościoła bowiem w październiku 1982 r. M. Kolbe został kanonizowany przez Jana Pawła II. Por.: J. Urban, *70 lat później*, TiT 1983, nr 5; M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, s. 468.

⁸⁵ J. Urban, *Usta*, TiT 1983, nr 7.

Można było przypuszczać, że „Tu i Teraz” połączy funkcje „Kultury” i „Literatury” Pismo okazało się jednak znacznie bliższe temu drugiemu tytułowi. Interesowało się przede wszystkim literaturą i w mniejszym stopniu filmem i historią najnowszą. Był to tygodnik niemal wyłącznie publicystyczny, brakowało w nim m.in. reportaży, a jeśli już takowe się pojawiały podejmowano w nich sensacyjne wątki. Pismo rzadko gościło przedstawicieli kultury, sztuki i nauki. Zdarzało się, że publikowano materiały bez zgody autorów⁸⁶. Mocniejszą stroną tygodnika były wywiady — m.in. Ewy Sabelanki z Arturem Sandauerem⁸⁷ i Danielem Passentem⁸⁸. Bardzo szybko w „Tu i Teraz” zaczęto brakować dobrej literatury. Mało było analiz krytycznoliterackich, co starano się rekompensować tekstami polemicznymi. Nie unikano przy tym ataków personalnych i sądów dalekich od obiektywizmu. Używano nieco zaskakującego zabiegu dystansowania się od publikowanych wypowiedzi, co miało świadczyć o otwartości „Tu i Teraz”.

W początkach 1983 roku pismo przybrało niemal wyłącznie charakter publicystyczny, a jak uważał Maciej Chrzanowski: był to tygodnik raczej monotony pod względem przedstawiania i interpretowania otaczającej rzeczywistości⁸⁹. Według innej opinii „postulat demistyfikacji rzeczywistości przyjął w piśmie dość oryginalną formę realizacji — niewybrednej polemiki”⁹⁰. „Tu i Teraz” spotkało się z bojkotem literatów, nie zyskało też zbyt dużego powodzenia u czytelników. Wychodziło w nakładzie ok. 40 tys. egz. z czego sprzedawano ok. 30 tys. egz. Było to zatem ok. 30% tego czym dysponowała „Kultura”.

Sytuację tę na swój sposób tłumaczył redaktor naczelny. Stwierdził on, że:

... zdaje sobie sprawę, ile czynników działa nam na przekór. Po pierwsze moment i okoliczności powstania pisma. Moja niechęć do aktualności i sensacji, jako sposobów redagowania pisma. Fakt, iż jako redaktor nieustannie podkreślałem swoje, zawsze wyraźne, stanowisko w sprawach najbardziej istotnych, które, jak na razie, nie jest bardzo popularne. Jesteśmy równocześnie atakowani z trzech stron. [...] Pismo z całą pewnością czyta tylko inteligencja i to, jak mówię, ta ze śródmieścia.

⁸⁶ Zob. m.in. nr 19 z 1982 r., gdy na 3 kolumnie zamieszczono bez odpowiedniej zgody reprodukcje rysunku Edwarda Lutczyna, czy też publikowane w końcu 1983 r. rozmowy z noblistami w tłumaczeniu Marka Skwarnickiego.

⁸⁷ *Odnaleźć poczucie rzeczywistości*, *TiT* 1982, nr 22.

⁸⁸ *Wierzę tylko w maszynę do pisania*, *TiT* 1982, nr 31.

⁸⁹ M. Chrzanowski, *Jeszcze raz o nowych czasopismach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1983, nr 2, s. 89. Zob. tegoż, *Nowe czasopisma społeczno-kulturalne na rynku prasowym* 82, Raporty OBP 354.

⁹⁰ T. Jasiński, *op. cit.*, s. 27.

We wspomnianym wywiadzie Koźniewski powiedział ponadto:

... myślałem, że uda mi się zwerbować do pisma więcej pisarzy, a tymczasem tłumniej zgłosili się naukowcy.⁹¹

Tygodnik irytował też grupę osób, które zainicjowały jego powstanie⁹². Napisali oni do Wojciecha Jaruzelskiego list datowany na 2 kwietnia 1984 roku, w którym stwierdzili m.in.:

... wokół red. Koźniewskiego uformowała się grupa dziennikarzy, która przejęła inicjatywę w profilowaniu pisma na modłę odmienną. Próby dogodzenia najbardziej sprzecznym nurtom poszły w parze z niechęcią do sformułowania jasnego programu ideowego. Przykładem historyczne oburzenie owej grupy na fakt publikacji w *TiT* *Listu aktora* o prześladowaniach nie bojkotujących artystów przez środowisko aktorskie.

Grupa założycielska spróbowała się przeciwstawić tym tendencjom. Odbyliśmy rozmowę z K. Koźniewskim, który stanął jednakże na stanowisku, że tylko on odpowiada za profil pisma. Uznaliśmy wówczas, że:

- a) pismo coraz bardziej odbiega od założeń programowych;
- b) przez swoją niejednoznaczność przestaje spełniać funkcję opiniotwórczą;
- c) nie jest w stanie poszerzyć kręgu autorów w środowiskach intelektualnych;
- d) staje się nudne *profesorskie*, nieatrakcyjne w treściach i formie, przez co szczupleje nieustannie krąg odbiorców;
- e) od czasu do czasu ogłasza teksty, które budzą nasz protest, a których publikacji zapobiec nie potrafimy.

Po dalszych bezskutecznych próbach powstrzymania zachodzącego procesu zdecydowaliśmy się w końcu zrezygnować ze współpracy z *TiT*.⁹³

Po tym liście nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja o usunięciu Kazimierza Koźniewskiego. Proces odchodzenia redaktora naczelnego, jak to zapisano w partyjnych dokumentach, trwał parę miesięcy i zakończył się w lutym 1985 roku. Nowym redaktorem naczelnym „*Tu i Teraz*” został Klemens Krzyżagórski, a jego zastępcami Maciej Chrzanowski i Edmund Żurek. Klemens Krzyżagórski przeprowadził rozmowy ze wszystkimi członkami zespołu redakcyjnego „*Tu i Teraz*” i uznał, że redakcję powinni opuścić: Andrzej Jonas, Teresa Krzemień i Zbysław Rykowski. Pozostała część zespołu miała się zastanowić, czy podejmie współpracę z wchodzącymi do redakcji „*Kultury*” Jakubem Kopciem i Józefem Łozińskim⁹⁴. W pewnym sensie roz-

⁹¹ *Przegrateś — musisz płacić. Rozmowa z Kazimierzem Koźniewskim*, „*Fakty*” 1983, nr 32, s. 5.

⁹² Byli to Jerzy Bajdor, Klemens Krzyżagórski, Ryszard Liskowacki, Aleksander Minkowski, Zbigniew Safjan i Andrzej Wasilewski.

⁹³ List do Towarzysza Generała Armii Wojciecha Jaruzelskiego Pierwszego Sekretarza KC PZPR, AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 726, brak paginacji.

⁹⁴ Pismo do Prezydium ZG RSW z 30 III 1985. AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 924/161, brak paginacji.

terki tej grupy wyjaśniał napisany przez Zbysława Rykowskiego i Wiesława Władkę syntetyczny tekst odnoszący się do ich pracy w „Tu i Teraz”. Ujmując rzecz w jak największym skrócie stwierdzić można, że wspomniani autorzy uznali za błędne zwalczanie na łamach pisma m.in. Tadeusza Konwickiego i Kazimierza Brandysa, a lansowanie Aleksandra Minkowskiego i Zbigniewa Nienackiego. Zauważyli, że trudno było też oczekiwać pozyskania dziennikarskiej młodzieży, której „zapropomowano kuratelę formacji Dobraczyńskiego i Koźniewskiego”, albo pozostawanie w swoistej rezerwie, jaką była redakcja „Radaru”⁹⁵.

Ostatecznie Prezydium Zarządu Głównego RSW podjęło decyzję o likwidacji „Tu i Teraz” z dniem 31 maja 1985 roku. Jego miejsce od 5 czerwca 1985 roku zajęła „Kultura” (zastanawiano się też nad tytułem „Nowa Kultura”). Nad prawidłowym profilem tygodnika miała czuwać Rada Redakcyjna składająca się z: Jerzego Adamskiego, Jerzego Bajdora (wiceminister MKiS), Romana Bratnego, Klemensa Krzyżagórskiego (przewodniczący SD PRL), Zbigniewa Safjana (wiceprezes ZLP) i Andrzeja Wasilewskiego⁹⁶.

Według deklaracji redaktora naczelnego nowy tygodnik miała być piśmie literackim „zatroskanym układem przestrzennym polskiej kultury”⁹⁷, lewicowym i wspomagającym wymianę pokoleniową. Zakres zainteresowań pisma został znacznie poszerzony. Odnaleźć w nim było można teksty literackie, lirykę, recenzje teatralne i muzyczne, artykuły dotyczące plastyki, a nade wszystko reportaże. Ten ostatni dział wypełniały teksty nadsyłane i nagradzane na licznych konkursach reporterskich organizowanych przez Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL. Inną cechą charakterystyczną „Kultury” było zapełnienie jej łamów dużą ilością felietonów. Było ich aż dziesięć, a zatem jedna trzecia członków zespołu redakcyjnego dysponowała cotygodniową stałą rubryką.

„Kultura” kierowana przez Klemensa Krzyżagórskiego nie odniosła spektakularnego sukcesu. Co prawda, podniesiono jej nakład do 50 tys., egz. ale sprzedawano nieco ponad 30 tys. egz., a zatem tyle samo, co „Tu i Teraz”. Kolejna reorganizacja redakcji miała miejsce już w 1986 roku. Od 1 października tego roku szefem pisma został, odwołany z funkcji kierownika Wydziału Kultury KC, ale nadal dyrektor Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii

⁹⁵ Uwagi o polityce wobec młodej inteligencji (z doświadczeń tygodnika Tu i Teraz). AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 908/105, brak paginacji.

⁹⁶ W skład redakcji wchodzili w owym czasie: Alicja Bałakier, Agnieszka Baranowska, Danuta Bierzańska, Zbigniew Branach, Janusz Cegiella, Maciej Chrzanowski, Jan Duma, Alicja Kos, Alicja Gołaszewska, Renata Goszczyńska, Karol Jackowski, Marek Kasz, Jakub Kopeć, Teresa Krywow, Klemens Krzyżagórski (red. nacz.), Tadeusz Kucharski, Stanisław Kubiak, Michał Maliszewski, Tomasz Nałęcz, Jerzy Peltz, Katarzyna Romańska, Wiesława Rosolek (sek. red.), Jerzy Sabara, Roman Samsel, Krzysztof Maria Sieniawski, Jan Zbigniew Stojewski, Leszek Żuliński, Edmund Żurek.

⁹⁷ „Kultura” 1985, nr 1, z 5 VI.

Nauk, Witold Nawrocki. Na jego zastępcę powołano Tadeusza Miłkowskiego. Planowano powołanie nowej Rady Redakcyjnej składającej się z: Stanisława Srokowskiego, Jerzego Niesiołędzkiego, Haliny Janaszek-Ivaničkovej, Norberta Honszy, Jacka Wodza, Macieja Żukrowskiego, Janusza Kolczyńskiego, Jaremy Maciszewskiego, Jerzego Ładyki, Dionizego Tanalskiego i Jerzego Adamskiego.

Redakcja zakładała, że podstawowym zadaniem tygodnika będzie promowanie „kultury wysokiej”⁹⁸ w dość szerokim tego słowa znaczeniu i dlatego też jego zawartość nie ulegnie istotnym zmianom. Ograniczono jednak ilość reportaży na rzecz krytyki literackiej. Choć pismo z zasady unikało bieżącej walki politycznej nie oznaczało to jednak, że jej całkowicie zaniechano. Zajmował się nią w cotygodniowym felietonie Witold Nawrocki, który jako Łukasz Budny⁹⁹, „rozprawiał” się z opozycją polityczną, pisarzami emigracyjnymi i autorami publikującymi w drugim obiegu.

Z biegiem czasu pismo postawiło na licealną młodzież. Wyodrębniono w nim stałe dodatki „Scholar” (1987 rok) i „Wiadomości Wydawnicze” (1988 rok) Mimo to zainteresowanie „Kulturą” malało. Nakład tygodnika obniżono do ok. 30 tys. egz., z czego sprzedano ok. 20 tys. egz. „Kulturę” czytano przede wszystkim w Warszawie, Katowicach, Poznaniu i Wrocławiu¹⁰⁰.

Jedynie dla formalności dodajmy, że Witold Nawrocki zrezygnował ze swej funkcji 30 września 1989 roku. Później p.o. redaktora naczelnego był Tomasz Miłkowski, a w lutym 1990 roku pismo redagował Mirosław Słowiński. Ostatni — numer 9 (333) „Kultury” ukazał się 4 marca 1990 roku.

Gdyby ktoś w 1980 roku kierował się tytułem tygodnika, o którym teraz będzie mowa spotkałoby go duże zaskoczenie. Wbrew pozorom „Literatura” — bo o nią tu chodzi — traktowała problemy literackie, tak jak każde inne, które można zaliczyć do szeroko pojmowanych kwestii społeczno-kulturalnych.

Tygodnik wydawany był w dużym — gazetowym formacie, posiadał liczący kilkadziesiąt osób zespół redakcyjny i oferował treści, podobne do tych, które można było odnaleźć w innych tytułach zaliczanych do tej grupy. O jego ideowym profilu przesądzał nade wszystko fakt, że „Literatura” wydawana była przez RSW, a kierował nią zaprawiony w wielu politycznych bojach Jerzy Putrament. Trudno się zatem dziwić, że tygodnik początek dekady lat osiemdziesiątych przywitał odpowiednio eksponowaną partyjną, zaangażowaną publicystką.

Innym wyróżnikiem pisma, i to nie tylko w owym okresie, okazał się reportaż. Choć zatrudniony w „Literaturze” Krzysztof Kąkolewski nic w 1980 roku

⁹⁸ Oceny czasopism, AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 959/9, brak paginacji.

⁹⁹ Zob. biogram Witolda Nawrockiego [w:] E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000.

¹⁰⁰ ANN, KC PZPR, Wydział Kultury, 959/9, brak paginacji.

nie opublikował¹⁰¹, to znakomicie wyręczali go inni reportażyści, w tym zwłaszcza Małgorzata Szejnert. Reportaż społeczny wydawał się najmocniejszą stroną pisma i zapewne dlatego sięgali po nie czytelnicy. Znakiem firmowym „Literatury” były też felietony: ukazujący się już od 1972 roku felieton Jerzego Andrzejewskiego (*Z dnia na dzień*), który w końcu 1980 roku zyskał nowy tytuł (*Gra z cieniem*) i zaczął sąsiadować z podobną twórczością Jerzego Putramenta (*Dwadzieścia lat później*).

Choć Jerzy Putrament starał się hamować polemiczny impet zespołu redakcyjnego, to jednak „Literatura”, tak jak ówczesna cała polska prasa, przybrała dość radykalny ton. Trudno przy tym nie zauważyć, że nie wszyscy członkowie zespołu redakcyjnego poddawali się emocjom. W tygodniku pojawiły się wypowiedzi, w których nawoływano do rozsądku i umiaru. Ton tej grupie nadawali Stanisław Rainko i Jacek Syski (Kalimach), którzy wskazywali na niezrozumiały wzrost napięcia społecznego, eskalację napięć, wywoływanie niepotrzebnych strajków, takich jak chociażby ten w Lubogórze prowadzony jesienią 1981 roku¹⁰².

Im bliżej końca 1981 roku, tym więcej pojawiała się w piśmie sygnałów nadchodzącej konfrontacji. Jeśli jeszcze w sierpniu 1981 roku Kazimierz Barcikowski chciał przeprowadzić *Walkę o linię porozumienia*¹⁰³, to w październiku Jacek Syski pisał o *Zagrożeniu*¹⁰⁴, a Michał Bałtryk w reportażu *Rozpoznanie* informował o poczynaniach wyprowadzonych z koszar wojskowych grup operacyjnych¹⁰⁵.

Ostatni numer „Literatury” przed wprowadzeniem stanu wojennego ukazał się z datą 10 grudnia 1981 roku. Na dobrą sprawę niczym istotnym się nie wyróżniał, a zdominowany został przez teksty dotyczące reformy gospodarczej oraz zapowiedź obrad Kongresu Kultury Polskiej.

Po 13 grudnia 1981 roku dalszy byt tygodnika został zagrożony. Nie podzielił on jednak losów zlikwidowanej „Kultury”, choć wznowiono go dopiero w październiku 1982 roku i w dodatku w ograniczonej formie miesięcznika. Pismo miało zmniejszony format (A4), a liczyło od 42 do 64 kolumn. Z poprzedniego zespołu redakcyjnego pozostało zaledwie kilka osób: Jerzy Putrament (red. nacz.) Jacek Syski (zastępca red. nacz.), Bolesław Soliński (sekr. red.), Jan Kłossowicz, Stanisław Rainko, Krzysztof Mętrak i córka Jerzego Andrzejewskiego — Agnieszka. Wśród licznych nowych członków redakcji pojawili się m.in. Wiktor Osiatyński i Jan Pieszczachowicz. Cały zespół redakcyjny liczył 26 osób.

¹⁰¹ Krzysztof Kąkolewski popadł w konflikt z kierownictwem redakcji. W sprawie tej interweniował nowy szef ZLP. Por.: J. J. Szczepański, *Kadencja*, Kraków 1989, s. 62.

¹⁰² J. S., *Siła i racja*, „Literatura” (dalej — L) 1981, nr 43 z 20 X.

¹⁰³ L 1981, nr 33 z 13 VIII.

¹⁰⁴ L 1981, nr 43 z 20 X.

¹⁰⁵ L 1981, nr 49 z 3 XII.

W ocenie, jaką przygotowano dla potrzeb najwyższych władz PZPR w lipcu 1987 roku stwierdzono, że „Literatura» powstała w istocie rzeczy jako serwitut dla J. Putramenta, ale też jej celem było przyciągnięcie osób wahających się. Dla zespołu był to akt odwagi politycznej — pismo oceniano jako kolaboracyjne dezintegrujące «front odmowy»¹⁰⁶. W partyjnej ocenie zarzucano „Literaturze”, że izoluje się od ZLP, sprzyja pisarzom, którzy są poza związkiem, stroni od polskiej tematyki, nie dokumentuje polskiego dorobku literackiego, stawia na literaturę amerykańską, a publikowane teksty pisarzy radzieckich były dla tych poczynań swoistym listkiem figowym.

Jeśli chcielibyśmy znaleźć wspólny mianownik dla całej zawartości „Literatury” z lat 1982–1989 to można stwierdzić, że bezwiednie zajęła się ona upowszechnianiem kultury popularnej, choć nie wycofała się zadań zapowiadanych w jej tytule.

Po śmierci J. Putramenta (1986) partyjni decydenci zamierzali zmienić skład zespołu redakcyjnego. Zamierzano usunąć z redakcji — jak to stwierdzono — „zaangażowanych w opozycję”: Jacka Syskiego, Mieczysława Krajewskiego, Tadeusza Drewnowskiego, Grzegorza Godlewskiego, Roberta Jarockiego, Krzysztofa Karaska, Włodzimierza Pawłowskiego, Konstantego Pieńkosza, Jana Pieszcachowicza i Bogdana Rogatkę. Do zespołu planowano natomiast dokooptować: Bohdana Drozdowskiego, Halinę Janaszek-Ivaničkovą, Tadeusza Miłkowskiego, Franciszka Mleczkę, Janusza Roszkę i Zbigniew Safjana. Na redaktora naczelnego typowano uprzedniego pracownika Wydziału Kultury KC PZPR, a owym czasie kierownika działu kultury w „Trybunie Ludu” Michała Misiornego albo zastępcę redaktora naczelnego „Regionów” Zygmunta Wójcika¹⁰⁷.

Plany te jednak nie zostały zrealizowane, a „Literatura” przez pół roku kierowana była przez dwóch zastępców redaktora naczelnego — Jacka Syskiego i Mieczysława Krajewskiego. W 1987 roku redaktorem naczelnym pisma został przechodzący z „Kultury” Klemens Krzyżagórski. Nie zmieniło to jednak w istotny sposób zawartości pisma, zdominowanej przez biografie gwiazd kultury popularnej.

Pierwsze numery „Literatury” wyszły w 1982 roku w nakładzie 45 tys. egz. W kolejnych latach nakład pisma zwykle wynosił 75 tys. egz. (sprzedaż 62 tys. egz.), choć zdarzały się wydania o nakładzie 60–65 tys. egzemplarzy.

W 1988 roku redakcja ogłosiła wynik ankiety, w której wzięło udział 1060 czytelników (przebadano tylko 500 ankiet). Choć badania tego typu są dość dalekie od reprezentatywności, to jednak dały one pewien obraz czytelników tego pisma. Z badań tych wynikało, że stały kontakt z pismem miało ok. 50% jego czytelników. Dla 20% audytorium było to jedyne znane im pismo,

¹⁰⁶ Oceny czasopism, AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 959/9, brak paginacji.

¹⁰⁷ Oceny czasopism, AAN, Wydział Kultury, 947/94.

które zajmowało się sprawami kultury. Okazało się ponadto, że jest to audytorium wyjątkowo młode, bowiem aż 79% czytelników pisma nie przekroczyło 35 roku życia. Byli to przede wszystkim mieszkańcy dużych miast (ponad 60%). Blisko połowa z nich posiadała wyższe, a ok. 35% — średnie wykształcenie. Około połowy respondentów czytało całą zawartość pisma, pozostali zaś — wybrane rubryki. Największym powodzeniem cieszyły się recenzje literackie, Kronika (przegląd publikacji ogłaszanych w światowej prasie kulturalnej redagowany przez Jana Guranowskiego) oraz felietony: Piotra Bratkowskiego (*Prywatna taśmota*), Krzysztofa Mętraka (*Bez związku*), Jacka Syskiego, Jerzego Górzeńskiego (*Dwa końce języka*) i Krzysztofa Karaska (*Kim jest poeta?*).

Paleta wydawanych przez RSW czasopism społeczno-kulturalnych nie byłaby pełna bez uwzględnienia krakowskiego, de facto ogólnopolskiego, „Życia Literackiego”. Procesy zachodzące w tym tygodniku w pierwszych miesiącach dekady lat osiemdziesiątych były zaskakująco podobne do tego co działo się w „Kulturze”. W przypadku „Życia Literackiego” na dobrą sprawę jedyną osobą, która starała się utrzymać pismo w dyspozycji PZPR okazał się jego redaktor naczelny Władysław Machejek. Poprzez swe artykuły, fragmenty utworów literackich i felietony (*Moje obserwatorium*) starał się udowodnić, że krakowski tygodnik nie przeszedł jednak całkowicie na pozycję „Solidarności”. Rzecz jasna także i „Życie Literackie” wiele skorzystało z „festiwalu wolności”. Pojawili się na jego łamach literaccy emigranci Jerzy Kott, Jerzy Stempowski, a nade wszystko fetowany ponad wszelką miarę Czesław Miłosz. Znacznie poszerzono tematykę literacką (m.in. o kwestie literatury żydowskiej) i historyczną, m.in. poprzez opublikowanie bez stosownej zgody wydawcy fragmentów emigracyjnych wspomnień gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Najbardziej nieprzejednanym krytykiem bolączek socjalistycznego państwa okazał się Jerzy Surdykowski. Doszło pomiędzy nim, a Władysławem Machejkiem — o dziwo ogłoszonej na łamach pisma — polemiki na temat stanu państwa i rozkładu jego gospodarki. Z Machejkiem na łamach pisma polemizowali niemal wszyscy publicyści „Życia”, co w pewnym sensie oddawało konflikty w krakowskim oddziale ZLP¹⁰⁸. Doszło nawet do tego, że w ostatnim wydaniem przed stanem wojennym numerze tygodnika ukazał się protest przeciwko felietonowi Władysława Machejka. Protest ten sygnowali Stanisław Bortnowski, Jerzy Lohman, Włodzimierz Maciąg, Maria Malatyń-

¹⁰⁸ W marcu 1981 r. krakowski Oddział ZLP wystosował do sekretarza KC PZPR Stefana Olszowskiego list, w którym domagano się odsunięcia W. Machejka z funkcji redaktora naczelnego „Życia Literackiego”. Zarzucano mu błędną politykę kadrową, wywoływanie konfliktów z pisarzami, koniunkturalizm polityczny, co obniżało poziom kierowanego przezeń czasopisma. AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 889/47, brak paginacji. Zob. też J. J. Szczepański, *op. cit.*, s. 44.

ska, Tadeusz Robak, Bogdan Rogatko, Marek Sołtysik, Jerzy Surdykowski, Wisława Szymborska i Tadeusz Śliwiak. Wytknęli oni Władysławowi Machejkowi, że zbyt pochopnie zarzucił tendencje faszystowskie działaczowi Konfederacji Polski Niepodległej Leszkowi Moczulskiemu. Napisali, że:

Ktoś, kto używa w powojennej Polsce słowa *faszyzm* kierując je do własnych rodaków, powinien zdawać sobie sprawę, jak obraźliwe rzuca oskarżenie.¹⁰⁹

Redaktor naczelny w odpowiedzi napisał m.in.:

Sygnatariusze korespondencji dają publiczny wyraz dezaprobachie wobec pewnych sformułowań w moim felietonie, powodowani — jak formułują — także sąsiedztwem w spisie nazwisk zespołu redakcyjnego. Umówmy się: nikomu nie narzucam tego sąsiedztwa.¹¹⁰

Po lekturze tego tekstu nie można się dziwić, że wraz z wprowadzeniem stanu wojenne „Życie Literackie” straciło połowę zespołu redakcyjnego. W dniu 14 stycznia 1982 roku przeprowadzono z częścią pracowników tygodnika rozmowy weryfikacyjne. W ich wyniku pracę stracił Bogdan Rogatko¹¹¹. Nadto do połowy lat osiemdziesiątych odeszli z pisma z różnych powodów Zbigniew Bauer, Stanisław Bortnowski, Stanisław M. Jankowski, Barbara Krzyszkowska, Jerzy Lohman, Włodzimierz Maciąg, Andrzej Magdoń, Elżbieta Morawiec, Tadeusz Robak, Jerzy Surdykowski. Byli to przede wszystkim, wysoko oceniani przez czytelników pisma, reportażyści i publicyści. Straty uzupełnili: Jerzy Domański (przejął po Bogdanie Rogatce obowiązki sekretarza redakcji), Stefan Cieply, Andrzej Pawlik, Janusz Sobolewski, Wacław Opacki i Sylwestra Maślanka. Proces pozyskiwania nowych kadr był rozciągnięty w czasie, dlatego tuż po wprowadzeniu stanu wojennego starano się zapełniać redakcyjne luki większą ilością tekstów literackich i krytyczno-literackich. Jak już wspomniano liczba pisarzy gotowych do takiej współpracy była niewielka dlatego też zasoby tek redakcyjnych szybko zostały wyczerpane.

W latach osiemdziesiątych tygodnik Władysława Machejka stawał się z czasem organem konserwatywnych kręgów PZPR. Odnaleźć w nim było można teksty Mieczysława Moczara, Walerego Namiotkiewicza, Michała Miśnornego, czy też kierowników wydziałów KC: Witolda Nawrockiego i Eugeniusza Duraczyńskiego. Szczególnie wiele miejsca przeznaczano dla publikacji dotyczących Władysława Gomułki. Przypominano jego działalność

¹⁰⁹ „Życie Literackie” 1981, nr 50.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ W komisji weryfikacyjnej zasiadał m.in. W. Machejek. Protokół z rozmów przeprowadzonych z zespołem redakcyjnym „Życia Literackiego” w dniu 14 I 1982, AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 312, brak paginacji.

zarówno jako sekretarza PPR, jak i PZPR, ministra Ziem Odzyskanych, polityka, który znormalizował stosunki z RFN, czy też w końcu kibicowano powołaniu jego muzeum.

Redakcja nadzwyczaj skrupulatnie odnotowywała wszelkie inicjatywy Zespołu Partyjnych Pisarzy przy ZLP, propagowała też takie przedsięwzięcia, jak Kongres Intelktualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata, czy też upowszechniała „demaskatorskie” teksty o RWE autorstwa Mieczysława Lacha i Zdzisława Ubermana¹¹².

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych na łamach „Życia Literackiego” pojawiły się scenariusze chętnie oglądanych amerykańskich telewizyjnych seriali, literatura popularna i reportaże podejmujące banalne, lecz sensacyjne tematy. Pismo przybrało — nisko ocenian przez analityków — manierę gazetowego „wszystkoizmu”, spadł krytycyzm działu recenzji, podejmowano polemiki, lecz nie dotyczyły one spraw istotnych. Były to raczej drobne złośliwości, które miały ubarwić pismo¹¹³. Działania te przyniosły jednak wymierne efekty. Jeśli w latach 1982–1986, przy nakładzie wynoszącym 50–60 tys. egz., sprzedawano ok. 35 tys. egz. tygodnika, to po zmianie formuły w 1987 roku nakład wzrósł do ponad 70 tys. egz., a sprzedaż przekroczyła 65 tys. egz. Później jednak sukcesywnie tracono czytelników, a ich liczba w końcu 1989 roku nie przekraczała 20 tys. Próbowano w owym czasie ratować się drukowaniem bez zgody paryskiego Instytut Literackiego powieści Stanisława Wygodzkiego *Zatrzymany do wyjaśnienia* i Marka Hłaski *Piękni dwudziestoletni*, co spotkało się ze stosownym protestem Jerzego Giedroycia.

W latach 1988–1989, podobnie jak inne czasopisma społeczno-kulturalne, redakcja szczególną uwagę zwróciła też na treści historyczne. Interesowano się przede wszystkim polską historią najnowszą, ale też Tadeuszem Kościuszką, czy Sejmem Czteroletnim. Treści te nie wzbudziły jednak szerszego zainteresowania. 4 lutego 1990 roku zadłużone „Życie Literackie” zostało zlikwidowane.

Charakterystyka czasopism społeczno-kulturalnych z lat osiemdziesiątych nie byłaby pełna gdybyśmy nie zwrócili uwagi na tytuły wydawane poza RWS. Bez wątpienia najistotniejsze wśród nich znaczenie miał „Tygodnik Powszechny”. O „Tygodniku” napisano już dość sporo¹¹⁴, dlatego też ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że pismo Jerzego Turowicza stojąc po stronie Episkopatu, protestując przeciwko atakom na swobody obywatelskie, czy też wspierając kręgi opozycyjne, walczył z cenzurą, a jego byt był nie-

¹¹² M. Lach, Z. Uberman, *Nasi znajomi z Wolnej Europy*, „Życie Literackie”, numery z przełomu 1983 i 1984 r.

¹¹³ M. Chrzanowski, „Życie Literackie” na rynku wydawniczym i czytelniczym w latach 1985–1986, Raporty OBP 441/87.

¹¹⁴ Zob. m.in.: J. Żakowski, *Pół wieku pod włos czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicnych*, Kraków 1999.

ustannie zagrożony. W latach 1980–1981 zespół redakcyjny nie tylko intelektualnie, ale i organizacyjnie włączył się w proces reform społecznych.

Wydawanie „Tygodnika” wznowiono w maju 1982 roku. Pismo — jak stwierdził Jacek Żakowski — stało się enklawą wolnego słowa. Z oczywistych względów nie wszystkie informacje i opinie można było otwarcie w nim publikować. Jednakże dzięki różnorodnym zabiegom formalnym, aluzjom i sugestiom czytelnik mógł — w tym jedynym legalnie drukowanym piśmie — odnaleźć treści potępiające stan wojenny i otwarcie polemizujące z ówczesnym władzami.

„Tygodnik Powszechny” z lat 1982–1989 był w komfortowej sytuacji. „Płacił marnie, teksty trzymał długo, w pozyskiwanie autorów nie wkładał żadnej pracy, a mimo to dysponował najlepszymi piórami i stosami wymienionych tekstów, które uzyskiwał niemal bez wysiłku, bo po prostu przynosiła je poczta”¹¹⁵.

„Tygodnik” dawał w owym czasie zajęcie osobom, które nie zawsze mogły znaleźć inną pracę. W redakcyjnej stopce pojawiły się nazwiska m.in.: Władysława Bartoszewskiego, Marcina Króla, Andrzeja Micewskiego, Krzysztofa Kozłowskiego, Jacka Rakowieckiego i Ernesta Skalskiego. Liczba współpracowników była ogromna. Wymieć wszystkich nie sposób, ale wspomnijmy chociażby Hannę Krall, Teresę Torańską, Ryszarda Bugaja czy też Jolantę Strzelecką.

Opublikowanie tekstu na łamach tygodnika było swoistym podpisaniem listy obecności. Na liście tej znajdziemy nazwiska znacznej części redaktorów „Tygodnika Solidarność”, pozbawionych pracy dziennikarzy innych czasopism społeczno-kulturalnych, a nawet działaczy politycznych¹¹⁶. „Tygodnik Powszechny” miał jedynie 8 kolumn. Powierzchnię tę wykorzystywano w maksymalnym stopniu ograniczając wielkość wypowiedzi do niezbędnego minimum. Swoiste mistrzostwo osiągnął w tej materii Krzysztof Kozłowski przygotowujący *Obraz tygodnika* — stałą kronikę najważniejszych wydarzeń w kraju i na świecie.

Umiarkowana i ostrożna postawa pisma irytowała Stefana Kisielewskiego. Początkowo ogłosił nawet w „Tygodniku Powszechnym”, że rezygnuje z pisania swych felietonów, bo nie zamierzał rywalizować z Danielem Pasentem, Krzysztofem T. Toeplitzem i Jerzym Urbanem. Z początkiem 1984 roku pojawiło się jednak jego *Widziane inaczej*, gdzie wkrótce stwierdził:

¹¹⁵ J. Żakowski, *Pół wieku pod włos*, cz. XI, „Magazyn Gazety Wyborczej” 1995, nr z 25 V, s. 15.

¹¹⁶ Redakcja informowała nawet o zatrzymanych przez cenzurę, a przeznaczonych specjalnie dla „Tygodnika” publikacjach Stefana Niesiołowskiego, Adama Michnika, czy Piotra Wierzbickiego.

Pisanie w sposób aluzyjny i metaforyczny, często zastępczy jest jednak niebezpieczne dla piszącego: degeneruje go, przyzwyczajając do wypowiedzania tylko części prawdy¹¹⁷.

W końcu tego roku kolejny raz zaprzeczył sam sobie publikując, składający się jedynie z listy nazwisk dziennikarzy i publicystów, felieton *Moje typy*. Cenzura przeoczyła ujemny odcień tego określenia¹¹⁸.

W latach osiemdziesiątych limity nakładu „Tygodnika Powszechnego” określono na 80 tys. egz. Kupienie pisma normalną drogą było niemożliwe i można przypuszczać, że nawet dziesięciokrotnie wyższy nakład znalazłby nabywców. Było swoistym paradoksem, że wraz ze zmianą systemu społeczno-politycznego po 1989 roku nakłady „Tygodnika” gwałtownie spadły, a jego wpływ na opinię publiczną był coraz mniejszy.

Innym wartym uwagi pismem wydawanym poza RSW był „Tygodnik Kulturalny”. Jego protoplastą była, funkcjonująca w latach 1957–1961, „Orka”. Jako edytor pisma występowało Wydawnictwo Prasa ZSL, a tygodnikiem kierował od 1966 roku Stanisław Adamczyk. Ten urodzony w Skarżysku-Kamiennie dziennikarz zadebiutował w „Orce”, a później pracował w „Zielonym Sztandarze”. Zajmował też ważne stanowiska w centralnych władzach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W początkach lat osiemdziesiątych jego zastępcami byli Benedykt Nosal i Zenon Kraska, a funkcję sekretarza redakcji pełnił Stefan Soszka. W liczącym kilkanaście osób zespole redakcyjnym był m.in. znany literat podejmujący problematykę wsi i chłopstwa Tadeusz Nowak.

Stanisław Adamczyk wypracował dość specyficzny model pisma społeczno-kulturalnego. Kierowany przezeń „Tygodnik” definiował kulturę w niemal jej pierwotnym, łańciskim znaczeniu. Jak to bowiem stwierdziła sama redakcja

... pojęcie kultury nie może funkcjonować w zawężeniu do wartości duchowych, pozostając w izolacji od problematyki rozwoju społecznego i ekonomicznego.¹¹⁹

Działalność kulturalna musiała być immanentnie związana z jej upowszechnianiem.

Za adresata pisma przyjmowano kręgi odbiorców spoza dużych metropolii podkreślając, że „jesteśmy z założenia tytułem ukierunkowanym na inteligencję wiejską i małomiasteczkową”¹²⁰. Z drugiej zaś strony „Tygodnik” chciał być pismem otwartym — nie ograniczającym się jedynie do tematyki

¹¹⁷ S. Kisielewski, *O nieskutecznym rad sposobie*, „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 32.

¹¹⁸ Tegoż, *Moje typy*, „Tygodnik Powszechny” 49, 1984. Zob. też *Moi mistrzowie słowa*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 15.

¹¹⁹ „Tygodnik Kulturalny” 1982, nr 1, s. 16.

¹²⁰ „Tygodnik Kulturalny” 1984, nr 1.

wiejskiej i gminnej. Zamierzeniem redakcji było — jak pisano — łączenie dwóch nurtów: kultury ogólnonarodowej i kultury plebejskiej.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych redakcja koncentrowała się głównie na różnorodnych przedsięwzięciach mających na celu ożywienie lokalnych środowisk twórczych. Ogółem zorganizowano 16 różnorodnych akcji, plebiscytów i konkursów, do udziału w których zachęcano czytelników tygodnika. Bodaj z największym rezonansem spotykał się Ogólnopolski Klub Miłośników Teatru Telewizji. Dla przykładu podajmy, że w 1981 roku w corocznym plebiscycie na najlepszą inscenizację Teatru TVP wzięło udział ok. 15 tys. osób. Innym, w miarę masowym przedsięwzięciem był konkursy pamiętnikarskie prowadzone pod hasłem *Jeden miesiąc mojego życia*. Corocznie brało w nich udział kilkuset autorów. Ciekawsze teksty publikowano w „Tygodniku”, a później zaś nadawano im książkową oprawę. „Tygodnik” patronował ponadto corocznym nagrodom im. Józefa Chałasińskiego przyznawanym w kategoriach: socjologii, twórców i animatorów kultury oraz nagrodom imieniem Stanisława Piętaka wręczanych młodym pisarzom. Organizowano też konkursy na reportaże, jak np. ten z 1981 roku, gdy zachęcano młodzież do napisania odpowiedniego tekstu mieszczącego się w pojęciu „Dojrzewanie”.

Lektura „Tygodnika” nasuwa przypuszczenie, że redakcja upatrywała szansy cywilizacyjnego awansu wsi w edukacji. Dlatego też szczególnie wiele miejsca przeznaczano na materiały dotyczące Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Uniwersytetów Ludowych, zachęcano młodych mieszkańców wsi do samokształcenia, a nade wszystko do podejmowania trudu studiowania w dużych ośrodkach miejskich. Można nawet stwierdzić, że swoistym bohaterem pisma był profesor uniwersytecki. Niemal każdy numer tygodnika otwierała rozmowa z utytułowanym reprezentantem nauki, który podejmował ważne kwestie z niemal wszelkich dziedzin życia ekonomicznego, społecznego, rozwoju technologii, medycyny itp. Szczególnymi względami cieszyli się socjologowie, a na swoistą gwiazdę „Tygodnika” wrósł lansowany przez redakcję Bronisław Gołębiowski.

W piśmie publikowano wiele reportaży dotyczących wiejskiej codzienności. Redakcji szczególnie bliski był codzienny znój wiejskich kobiet. Analizowano stereotyp kobiety wiejskiej, zastanawiano się nad losem samotnych matek, gloryfikowano symbol kobiety-matki.

Pismo, co może nieco zaskakiwać, starało się na ile tylko było to możliwe, nawiązywać do katolickich korzeni wsi polskiej. Dlatego też, bodaj jako jedyny niekatolicki tygodnik społeczno-kulturalny, wyeksponowało na swej pierwszej kolumnie zamach na papieża Jana Pawła II, a następnie uroczystości pogrzebowe prymasa Stefana Wyszyńskiego.

„Tygodnik”, tak jak i cała prasa polska, fascynował się polskim sierpniem 1980 roku. Podczas strajku reporterzy pisma udali się do stoczni gdańskiej,

co później znalazło swe odzwierciedlenie na łamach „Tygodnika”. Po sierpniu w piśmie zaczęły gościć osoby wcześniej zapomniane lub nieznanne, takie jak chociażby Jerzy Łojek czy Wiesław Chrzanowski.

Nie oznaczało to jednak, że redakcja utożsamiała się z „Solidarnością”. Wobec tej organizacji zachowywano pewien dystans chociażby i dlatego, że pismo było ściśle podporządkowane ZSL. O zależności tej przypominały nie tylko stosowne relacje z różnorodnych organizacyjnych przedsięwzięć politycznego dysponenta, ale też odnotowywanie imprez politycznych organizowanych przez PZPR oraz koncesjonowane organizacje młodzieżowe.

Trudno się zatem dziwić, że po wprowadzeniu stanu wojennego „Tygodnik Kulturalny” wznowił swą pracę już w końcu marca 1982 roku. Nie oznaczało to jednak, że nie dokonano zmian w składzie redakcji. Z redakcyjnej stopki zniknął Zenon Kraska, którego zastąpił na stanowisku zastępcy redaktora naczelnego Jan Tomiak.

Z nową rzeczywistością starał się ułożyć redaktor naczelny. W okolicznościowym tekście stwierdził, że trzeba „Przejść przez ten pomost”, a warunkach stanu wojennego pismo koncentrować się będzie na codziennej organicznej pracy¹²¹. Upowszechniać będzie gospodarność, a krytykować bezduszność i marnotrawstwo. Te nadzwyczaj ogłędne deklaracje można wiązać z faktem, że stan wojenny nie miał istotnego wpływu na zawartość tygodnika. Nadal zajmowało się ono upowszechnianiem modelu pisma wypracowanego przez Stanisława Adamczyka, a w latach 1983–1986 Jerzego Kanię.

Model ten — poprzez statystyczne zestawienie — przeanalizowali badacze OBP¹²². Z obliczeń tych wynikało, że w zawartości tygodnika dominowała tematyka kultury i sztuki (42,8%), z czego 43,1% były to kwestie literatury. Tematyka społeczno-kulturalna stanowiła 9,2% zawartości pisma, nauka i szkolnictwo 9,3%, pamiętniki 7,8%, przekaz dzieła literackich 11,0%. Pismo zajmowało się przede wszystkim kwestiami polskimi — 79,4%, teksty dotyczące krajów socjalistycznych stanowiły 5,1% objętości, a kapitalistycznych 8,9%. Dominowały artykuły i recenzje — 25,2%, felietony stanowiły 12,0% objętości, reportaże 8,8%, a wywiady 8,3%. Krakowscy badacze zauważyli ponadto, że na trudną sytuację czasopiśmiennictwa, w tym „Tygodnika Kulturalnego”, wpłynął szok psychologiczny związany z wprowadzeniem stanu wojennego oraz zaostrenie cenzury. Pismo, co prawda, podejmowało tematykę wiejską, ale prezentowało ją nazbyt abstrakcyjnie, przytaczało zbyt mało faktów. W związku z niechęcią środowisk literackich wobec legalnie wydawanych czasopism także i w „Tygodniku” zaczęło brakować ciekawej nowej polskiej prozy. Z własnej obserwacji można też dodać, że w piśmie

¹²¹ TK 1952, nr 1, z 28 III.

¹²² M. Chrzanowski, T. Goban-Klas, „Tygodnik Kulturalny” — analiza zawartości rocznika 1982, Materiały OBP nr 346.

nadal ogłaszano obszerne teksty socjologiczne analizujące stan polskiej wsi, promowano literackich debiutantów i amatorów, a jedynym nowym akcentem zawartości była edukacja seksualna.

W 1986 roku kolejnym redaktorem naczelnym „Tygodnika” został Stanisław Marat¹²³. Pod jego kierownictwem ostatecznie odrzucono wcześniej wypracowaną koncepcję pisma. Przybrało ono kształt warszawskiego czasopisma społeczno-kulturalnego z konieczności kierowanego do środowisk małomiasteczkowych i wiejskich. Zewnętrznym tego przejawem była inna — bardziej dynamiczna — kompozycja kolumn, publikowanie programów telewizji, informowanie o życiu codziennym gwiazd tego medium, a nade wszystko większa ruchliwość reporterów. Coraz częściej wyjeżdżali oni w tzw. teren aby opisać życie codzienne lokalnych społeczności. Zwykle robili to z pozycji zadziwionych mieszczuchów, co irytowało czytelników. Choć tygodnik zyskiwał coraz bardziej popularny charakter, chętnie drukował fragmenty literatury kryminalnej i historycznej, działania te nie przyniosły większego sukcesu. Pismo popadło w poważne kłopoty finansowe i zostało zlikwidowane 11 lutego 1990 roku.

Kończąc tę charakterystykę, wypada stwierdzić, że polskie oficjalnie wydawane czasopisma społeczno-kulturalne w latach osiemdziesiątych XX wieku przeżyły dwa wyraźnie zaznaczone okresy. Analiza zawartości tych czasopism wydawanych między sierpniem 1980 roku i grudniem 1981 roku pozwala na stwierdzenie, że koncentrowały się one przede wszystkim na trzech wiodących zagadnieniach: odradzaniu samorządności we wszystkich sferach kultury, przywracaniu do społecznego obiegu pisarzy i ich dzieł wcześniej zakazanych oraz reporterskim relacjonowaniu, pełnego codziennych napięć, życia społecznego. Taka zawartość zyskała znaczne zainteresowanie czytelników w związku z czym interesujące nas czasopisma, tak jak i cała ówczesna prasa, cieszyły się ogromną popularnością.

Po 13 grudnia 1981 roku, abstrahując od kilkumiesięcznego okresu związanego z efektem nowości, oficjalnie wydawane czasopisma społeczno-kulturalne sukcesywnie traciły czytelników. Przyczyny tego zjawiska były różnorakie. Z jednej strony z łamów oficjalnej prasy zniknęli niektórzy znani i popularni publicyści oraz znaczna część literatów, którzy rozpoczęli stałą współpracę z prasą „drugiego obiegu” lub czasopiśmiennictwem wydawanym poza granicami kraju. Z drugiej zaś strony, nadmierna polemiczność lub zbyt daleko idąca polityczna dyspozycyjność niektórych redakcji dość skutecznie

¹²³ Powołano też Radę Redakcyjną składającą się m.in. z: doc. Stanisława Kwiatkowskiego, doc. Stanisława Grzelaka, doc. Stanisława Gebethnera, prof. Stanisława Huczka, prof. Józefa Kalety, doc. Cezarego Józefiaka, Juliana Kawalca, doc. Tadeusza Kisielewskiego, prof. Władysława Markiewicza, doc. Genowefy Rejman, dra Michała Strąka. W skład Rady weszło też kilkanaście innych osób reprezentujących środowiska małomiasteczkowe i takiej profesje, jak: lekarz, bibliotekarz, nauczyciel, rolnik — byli to zapewne działacze ZSL.

odstręczały potencjalnych czytelników. Przed spadkami nakładów próbowano bronić się poprzez drukowanie sensacyjnych reportaży, literatury popularnej (w tym erotycznej), a nawet scenariuszami najchętniej oglądanych telewizyjnych seriali. Działania te były bezskuteczne. Już w latach osiemdziesiątych polskie czasopiśmiennictwo społeczno-kulturalne powoli przechodziło do historii.